Cena numeru 1 złoty.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, PIĄTEK, 5 KWIETNIA 1946 ROKU Nr 95 (291)

SPRAWA PERSKA ODŁOŻONA

przez Radę Bezp.eczeństwa do dn. 6 maja rb.

LONDYN (BBC). Wczoraj o godzinie 5-ej po południu rozpoczęło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, na którym powzięto rezolucję w sprawie perskiej. Przedstawiciel ZSRR — ambasador Gromyko nie był obecny na tym posiedzeniu. Ambasador Persji Hussein Alla został zaproszony do stołu Rady.

Pierwszy zabrał głos amerykański sekretarz Stanu Byrnes, który odczytał rezolucję, poddaną następnie pod głosowanie. W rezolucji przypomina się, że rząd radziecki zapewnił o wycofaniu wszystkich wojsk z Iranu w okresie 5—6 tygodni i proponuje się odroczenie obrad Rady w sprawie skargi perskiej do dnia 6 maja.

Byrnes zazanaczył przy tym, iż w odpowiedzi rządu radzieckiego podkreślono, że sprawa ewakuacji wojsk nie miała nic wspólnego z toczącymi się obecnie rokowaniami radziecko-perskimi i że obecność wojsk nie miała wpływu na przebieg tych rokowań.

W rezolucji zaproponowanej przez ministra Byrnesa powiedziano dalej, że dn. 6 maja Rada Bezpieczeństwa winna otrzymać sprawozdania ze stanu rzeczy w Persji od obu zainteresowanych rządów, a wtedy Rada poweźmie ostateczną decyzję co do sprawy skargi perskiej, wnie sionej na Radę.

Po odczytaniu powyższej rezolucji zabierali głos przedstawiciele Egiptu, Brazylii, Meksyku, Nowej Zelandii, Wielkiej Brytanii, którzy przyjęli z zadowoleniem propozycje, zawarte w rezolucji, przedstawionej przez Byrnesa. Przedstawiciel Polski, prof. Oskar Lange, przychylając się do rezolucji, zaznaczył, iż Rada Bezpieczeństwa winna w przyszłości otrzymywać dokładne informacje, jak to zresztą miało miejsce w wypadku sprawy perskiej.

EWAKUACJA TRWA

LONDYN (BBC). Z Teheranu donoszą, iż rzecznik rządu irańskiego — książę Firus oświadczył wczoraj, że ewakuacja wojsk radzieckich odbywa się zgodnie z planem i że pierwsze oddziały rosyjskie przekroczyły już granicę rosyjsko-irańską, kierując się na północ.

Z Teheranu donoszą również, że pierwsze oddziały perskie wkroczyły do miast, opuszczonych przez wojska radzieckie.

Bevin tworzy rząd... w Grecji

Pan ambasador brytyjski konferuje z k..ndydatami na ministrów

LONDYN BBC. Z Aten donoszą, iż czterej czołowi przywódcy partii populistów greckich odbyli konferencje z ambasadorem brytyjskim w Atenach. Na konferencji omawiano sprawę przyszłego rządu greckiego i monarchii.

Według późniejszych doniesień, partia populistów wraz z blokiem centrum utworzyła r..ąd koalicyjny, na czele którego stanął sędzia Poulicas (bezpartyjny).

Nowy rząd ma ustalić termin plebiscytu w sprawie przyszłego ustroju Grecji „w świetle wymagań życia kraju" (?).

Przywódca populistów — Tsaldaris, oświadczył, iż nowy parlament zbierze się dnia 29 kwietnia celem ustalenia terminu plebiscytu.

Ambasador USA w Moskwie wręczył listy uwierzytelniające

MOSKWA (PAP). Przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR Szwernik przyjął na Kremlu ambasadora Stanów Zjednoczonych gen. Bedell Smitha, który wręczył mu swe listy uwierzytelniające.

Aresztowanie sekretarki Hitlera

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera, policja amerykańska aresztowała w Netringen, w pobliżu Würzburga, kobietę nazwiskiem Maria Theksa, która była prywatną sekretarką Hitlera. Mąż jej zajmował wysokie stanowisko jako oficer SS w kwaterze Hitlera, a ojciec pełni funkcje sędziego w Monachium pod okupacją amerykańską.

Okupacja Niemiec potrwa 10 lat

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, iż marszałek lord Montgomery przyjął członków instytucji charytatywnych w brytyjskiej strefie okupacyjnej, którym oświadczył, iż wojska sojusznicze pozostaną na terenie Rzeszy co najmniej przez 10 lat. Marszałek dodał, iż ma nadzieję, że w ciągu 10 lat uda się przeprowadzić denazyfikację Niemiec.

Konferencja zbożowa w Londynie

Minister Sztachelski domaga się zwiększenia pomocy dla Polski

LONDYN (PAP). Na początku posiedzenia czwartkowego przewodniczącej konferencji Noel Backer oświadczył, że szef amerykańskiego komitetu nadzwyczajnego do walki z głodem Herbert Hoover przybył do Wielkiej Brytanii. Na wniosek przewodniczącego komisja jednogłośnie postanowiła zaprosić Hoovera, by zabrał głos na konferencji w piątek. Minister aprowizacji Sztachelski oświadczył, że Polska znajduje się w ciężkiej sytuacji gospodarczej. Obecny brak zboża może utrudnić wysiłki, zmierzające do odbudowy kraju i spowodować dalsze straty w ludności. Minister Sztachelski podkreślił, że Polska straciła 6 milionów ludności w czasie wojny i nie może sobie pozwolić na dalsze straty. W czasie okupacji Niemcy wygłodzili ludność polską ,obniżając jej zdolność do pracy. W okresie od maja do nowych zbiorów deficyt w Polsce będzie wynosił 330 tysięcy ton. Polska będzie musiała obniżyć racje żywnościowe dla ludności nie pracującej na roli do 200 gr. chleba dziennie.

Rząd polski zakazał używania jęczmienia na piwo i kartofli na wódkę. Rząd jednakże nie może zmniejszyć paszy dla bydła, ponieważ Polska i tak już straciła 60% bydła i 85% świń. Wiele gospodarstw rolnych nie posiada ani jednej krowy ,ani jednego konia. Wiele gospodarzy w Polsce nie posiada zboża dla konsumcji, ani dla zasiewów wiosennych.

Sensacyjne zeznania Keitla

Gdyby Francuzi i Anglicy uderzyli podczas walk w Polsce od Zachodu — nie napotkaliby na żaden opór

Na czwartkowym posiedzeniu Międzynarodowego Trybunału w Norymberdze, b. marszalek Keitel oświadczył, iż po Monachium prestiż Hitlera w oczach jego generałów wzrósł niepomiernie. Keitel wyraził pogląd, iż fortyfikacje w Sudetach były tak silne, że zdobycie Czechosłowacji było zadaniem niezwykle trudnym, prawie niewykonalnym. Czechosłowacja, pozbawiona swoich linii obronnych była zdana na łaskę i niełaskę Rzeszy Niemieckiej. Stwierdza on, iż podczas pertraktacji Hitlera z prezydentem Hacha i ks. Tiso nie był obecnym, lecz oczekiwał na wynik w przedpokoju. „Nigdy nie brałem udziału w naradach z obcymi mężami stanu, lecz zawsze znajdowałem się w pobliżu w oczekiwaniu rozkazów". Oskarżony zmuszony był przyznać, iż wiedział o tym, że planowane jest sprowokowanie zajść granicznych z Polską i że oddziały, rozmieszczone w pobliżu granicy polskiej zostały w tym celu zaopatrzone w mundury polskie. Zeznał on również, iż podczas kampanii w Polsce linia Zygfryda od granicy holenderskiej do Bazylei była obsadzona tylko przez 20 dywizji, włączając w to rezerwy, stojące w Nadrenii. „Gdyby Francuzi i Anglia uderzyli podczas walk w Polsce, nie napotkaliby na żaden opór. Państwa zachodnie przepuściły i nie wykorzystały okazji ku wielkiemu zdumieniu sztabu niemieckiego, który doszedł do przekonania, iż Francja nie ma zamiaru wojować. Po zakończeniu walk w Polsce wojska niemieckie zostały niezwłocznie przerzucone na zachód".

Uwaga Dzieci!

W dniu dzisiejszym kończymy wymianę kuponów na losy IV-tej Akcji Premiowej, kto więc dotychczas nie wymienił swych kuponów, winien się pośpieszyć i uczynić to jeszcze dziś, aby nie stracić możności wzięcia udziału w losowaniu.

Przypominamy, że losowanie odbędzie się, jak zwykle, komisyjnie w obecności przedstawicieli nauczycielstwa i młodzieży szkolnej, we wtorek, dnia 9 bm., po czym wyniki losowania zostaną niezwłocznie opublikowane w „Głosie Robotniczym".

Jednocześnie podajemy do wiadomości, że rozpoczęliśmy już 5-tą Akcję Premiową. Przewidziane w tej akcji główne wygrane ogłosimy już w dniach najbliższych.

„Wilkołaki" mordują żołnierzy amerykańskich

WASZYNGTON (PAP). Agencja „United Press" donosi z Monachium, iż zarząd wojskowy w amerykańskiej strefie okupacyjnej wydał rozkaz, aby żołnierze po nastaniu ciemności chodzili tylko we dwójkę lub trójkę, specjalnie w okręgu monachijskim. Rozkaz ten został wydany, gdyż mimo wykrycia rozgałęzionej sieci tajnej organizacji „wilkołaków" i aresztowania około tysiąca osób w Bawarii ukrywa się jeszcze wiele b. oficerów armii niemieckiej, którym ludność dostarcza żywności. Oficerowie ci organizują w lasach i górach bandy, które napadają na pojedyńczych żołnierzy sojuszniczych. Dziennik „Süddeutsche Zeitung" podkreśla, iż upłynie wiele czasu zanim ideologia hitlerowska zostanie wytępiona w Niemczech.

Apel Ghandiego

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z New Delhi, iż Ghandi zwrócił się do sekretarza stanu do spraw Indii lorda Pethick Lawrence'a z wezwaniem do uwolnienia wszystkich więźniów politycznych.

Wojewódzka Konferencja PPR i PPS

Dnia 7-go kwietnia o godz. 10-ej rano w CRDK ul. Piotrkowska 243, odbędzie się Wojewódzka Konferencja Aktywu Partyjnego PPS i PPR

Porządek dzienny:

1. Sytuacja polityczna i gospodarcza
2. Sprawy bezpieczeństwa
3. Współpraca partii robotniczych
4. Obchód Święta Pierwszomajowego

PRZEGLĄD PRASY

I znowu prysły nadzieje „Gazety Ludowej", na rozbicie w szeregach PPS i w szeregach klasy robotniczej. Z taką nadzieją, przez przywódców PSL oczekiwane posiedzenie Rady Naczelnej PPS, nic prócz gorzkiego rozczarowania nie przyniosło rozbijaczom spod znaku PSL.

Rzetelną odprawę otrzymali oni ostatnio w „Robotniku":

„PSL-owcy plotkarze — pisze organ PPS — wykazali całkowite niezrozumienie faktu, czym jest polityka socjalistyczna. Różni się ona od polityki partii mieszczańskich i drobnomieszczańskich, partii burżuazyjnych tym, iż ma ona za zadanie nie realizowanie doraźnych celów i korzyści, ale dążenie do programowo określonego celu, do określonego naukowo ustroju polityczno - gospodarczego. W niezrozumieniu tego faktu leży tragedia pomyłek p. Mikołajczyka, jeśli chociaż na chwilę mogło przejść mu przez głowę iż może nie PPS całą, ale choćby jednego socjalistę, który nim jest i nim chce pozostać, wyłamać z bloku demokratycznego. Na fakt brania udziału PPS w tym bloku, powstającym z jej inicjatywy nie ma żadnego wpływu obecność czy też nieobecność PSL, ale ma wpływ decydujący i zasadniczy — obecność w nim PPR. U podstawy tego bloku bowiem leży właśnie nic co innego, jak współpraca PPS i PPR. PSL nie jest warunkiem tej współpracy i nie od niego zależy, czy ona będzie się rozwijać. PSL tylko w wyniku polityki koalicyjnej, polityki jedności narodowej, prowadzonej przez polską lewicę, został do tej współpracy zaproszony. Jedni zaproszeni jak SL i SD odpowiedzieli pozytywnie, inni jak p. Mikołajczyk i p. Kiernik — negatywnie. Ale zarówno jak wyrzec się oni muszą swych marzeń o 75 procentach, o swojej dyktaturze w Polsce, tak samo radzimy im się wyrzec wszelkich złudzeń co do tego, że ich postawa w sprawie bloku może w czymkolwiek [illegible] S, czy też pozo- [illegible] nych.

[illegible] iem referendum [illegible]

[illegible] ia faktycznie zjedno- [illegible] orach, PPS obiera drogę nową dla tego samego celu. Jest to sposób dla przywódców PSL może przykry i niewygodny, oni bowiem nie lubią, ani żadnych terminów, ani żadnych jasnych sytuacji. A tutaj zostają ostatecznie zmuszeni do wypowiedzenia się „za" lub „przeciw" w sprawach najbardziej zasadniczego znaczenia". L.

Ofiary

Pracownicy Zakładów Drukarsko - Introligatorskich Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA" Narutowicza 34, składają na odbudowę pomników ku czci żołnierzy Armii Czerwonej, Wojska Polskiego i Tadeusza Kościuszki sumę zł. 2.067.

***

ZŁ. 3.875

słownie: trzy tysiące osiemset siedemdziesiąt pięć złotych zebraną przez pracowników Państwowych Zakładów dawn. F. Eisenbbraun przeznaczoną dla sierot po poległych żołnierzach.

WYBORY POD DYKTANDO

Pomimo protestów większości narodu greckiego, pomimo oburzenia opinii demokratycznej całego świata, wybory do parlamentu greckiego odbyły się.

W wyniku wyborów okazało się, że nie mniej, niż 59 procent wyborców demonstracyjnie odmówiło udziału w komedii wyborczej zaaranżowanej przez reakcję grecką z pomocą jej zagranicznych protektorów. W niektórych miejscowościach odsetek niegłosujących dochodził do 75 procent i nawet 85 procent.

Należy zwrócić uwagę na to, że bojówki monarchistyczno-faszystowskie rozprawiały się z tymi, którzy nie wzięli udziału w wyborach i że grożono wydaleniem z pracy i innymi represjami za uchylenie się od wyborów. W tych warunkach wszyscy prawie niegłosujący stali zdecydowanie na stanowisku bojkotowania wyborów. Odsetek osób przypadkowo niegłosujących był nad wyraz mały. Nie wolno przy tym zapominać o najrozmaitszych formach oszustw wyborczych, które niewątpliwie miały miejsce, jak np. kilkakrotne głosowanie jednego i tego samego wyborcy - faszysty, głosowanie nieboszczyków itp.

Przedłużenie terminu wyborów o 3 godziny, przymusowe sprowadzanie wyborców do urn wyborczych, szykany, fałszerstwa, aresztowania i terror nie wiele pomogły i sam Sofulis zmuszony był oświadczyć, że „bojkot wyborów przeprowadzony został na niespotykaną dotychczas w Grecji skalę" (tak przynajmniej podaje „Gazeta Ludowa", która dwa dni przed tym pisała, że „Grecy tłumnie zdążają do urn"). Trzeba stwierdzić, że nie tylko w Grecji, ale i w innych krajach rzadko kiedy jakakolwiek opozycja mogła poszczycić się podobnym sukcesem.

W Jugosławii opozycja ogłosiła w swoim czasie bojkot wyborów i pomimo tego za blokiem antyfaszystowskim padło ponad 90 procent głosów. Pomimo tego min. Bevin tylko ociągając się, uznał rząd jugosłowiański marsz. Tito, powołany do władzy na podstawie tych wyborów.

W Bułgarii reakcjoniści nawoływali do bojkotowania wyborów. Ich działalność znalazła poparcie w licznych kołach reakcyjnych w krajach anglosaskich i nawet rząd brytyjski silnie popierał ją. Pomimo tego 88 procent wyborców głosowało na listę demokratycznego Frontu Ojczyźnianego. A jednak Bevin odmówił uznania tego rządu, cieszącego się poparciem 9/10 narodu bułgarskiego i zażądał, jako warunku uznania włączenia do rządu przedstawicieli opozycji. Gdy opozycja przez wysuwanie niepoczytalnych warunków zerwała próbę porozumienia, wówczas rząd brytyjski oświadczył, że i nadal nie będzie uznawać ani rządu, ani parlamentu bułgarskiego.

Jakże ustosunkuje się więc min. Bevin do parlamentu greckiego, za którym według oficjalnych i naciągniętych danych opowiedziało się niewiele ponad połowę wyborców? Spodziewać się należy, że stosunek ten będzie bardziej serdeczny aniżeli do parlamentu bułgarskiego.

Narazie monarchiści szykują się do sprowadzenia króla do Grecji, a rozgardiasz z tego powodu powstały, wywoła niewątpliwie nowe zaostrzenie sytuacji wewnętrznej. Pisał o tym już następnego dnia po wyborach zazwyczaj dobrze poinformowany londyński „Times". „Times" uważa, że nowopowstała sytuacja przyczyni się zapewne do dalszego pozostawania wojsk brytyjskich w Grecji w celu „dalszego zapewniania ładu i porządku". Trzeba dodać, że polityka zagraniczna rządu brytyjskiego i ministra Bevina nigdy dotąd na ogół nie odbiegała od linii nakreślonej przez „Times" i inne dzienniki konserwatywne.

Jakie są przyczyny tego „dziwnego" zainteresowania Wielkiej Brytanii Grecją? Kraj ten leży w ważnym dla imperium brytyjskiego punkcie geograficznym, leży na drodze do Indii i posiada inne zalety ze strategicznego punktu widzenia. Nic dziwnego, że konserwatywne koła w Londynie uważają, że Wielka Brytania będzie musiała i nadal „zaprowadzać porządek" w tym kraju.

Grecja znajduje się po drugiej stronie żelaznej kurtyny Churchilla i Grecy mieli już i nadal będą mieli sposobność ocenić wartość i skutki opieki protektorów z Londynu

Lemiesz.

PPS i PPR wspólnie organizują

manifestacje 1-o majowe i referendum ludowe, głosi uchwała wspólnego posiedzenia Wojewódzkich Komitetów obu bratnich organizacji

Dnia 3-go kwietnia 1946 r. odbyło się kolejne wspólne posiedzenie egzekutywy WKR PPS i Kom. Warszawskiego i Wojewódzkiego PPR.

W ciągu minionego miesiąca współpraca obu Partii zacieśniła się w akcji w sprawie bloku wyborczego.

W trakcie licznych wspólnych zebrań aktywu obu partii na terenie Warszawy i województwa warszawskiego oraz wspólnych posiedzeń Komitetów dzielnicowych i powiatowych znalazło wyraz szczere dążenie PPS i PPR do utrwalenia jedności obozu jedności demokratycznego i jego historycznych zdobyczy.

W związku z uchwałami Rady Naczelnej PPS w sprawie referendum POSTANOWIONO ZWOŁAĆ ZEBRANIE WARSZAWSKIEGO AKTYWU PPS i PPR i PRZYSTĄPIĆ DO SYSTEMATYCZNEJ AKCJI, POPULARYZUJĄCEJ REFERENDUM.

W celu przygotowania obchodu 1-go Maja postanowiono:

1) powołać wspólne komitety organizacyjne obchodu 1-Majowego w skali ogólnowarszawskiej, jak i w sali powiatowej i dzielnicowej.

2) Wezwać koła obu Partii do przeprowadzenia wspólnych zebrań w sprawie wystąpień fabryk i zakładów pracy w dniu 1-go Maja.

1) Przeprowadzić wspólną kampanię w terenie dla zapewnienia udziału jaknajszerszych rzesz ludzi pracy w świecie klasy robotniczej.

PPR i PPS POPIERA REFERENDUM

Dziś komisja porozumiewawcza stronnictw demokratycznych wypowie się w tej doniosłej sprawie

We wtorek, 2-go kwietnia b. r. odbyło się posiedzenie Komisji Porozumiewawczej PPS i PPR, na którym zeprezentanci PPS przedstawili projekt zorganizowania Referendum Ludowego, któreby pozwoliło wypowiedzieć się społeczeństwu w najważniejszych sprawach ustrojowych i konstytucyjnych i któreby poprzedziło wybory parlamentarne.

Inicjatywa PPS przyjęta została całkowicie przez przedstawicieli Polskiej Partii Robotniczej — tak, iż stanowisko obu Stronnictw w sprawie tej jest jednomyślne.

Zagadnienie to zostanie wniesione przez przedstawicieli obu partii robotniczych na posiedzeniu głównej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych, które jak się dowiaduje SAP, zwołane zostało na piątek bież. tygodnia.

Na posiedzeniu tym wszystkie stronnictwa, wchodzące w skład Rządu Jedności Narodowej, będą miały sposobność wypowiedzenia się w sprawie tej, tak doniosłej dla przyszłości kraju inicjatywy.

Jarosław Hašek 47)

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(tłumaczył Paweł Hulka Laskowski — ilustracje wykonał J. M. Szancer)

Szwejk służył feldkuratorowi jako ministrant u saperów, gdzie przez pomyłkę znalazł się jeszcze jeden feldkurat, były katecheta i człowiek wielce pobożny. Spoglądał on na swego kolegę z wielkim zdziwieniem, gdy Katz zaproponował mu łyk koniaku z polowej flaszki Szwejka, którą zawsze nosił z sobą, gdy towarzyszył kapelanowi.

— Dobra marka — rzekł feldkurat Katz. — Napijcie się, kolego, i idźcie do domu, a ja załatwię tu już wszystko, co potrzeba, bo muszę pobyć na świeżym powietrzu. Głowa mnie dziś boli.

Pobożny kapelan oddalił się, kręcąc głową, a Katz świetnie, jak zwykle, spełnił swe zadanie.

Wino miał tym razem mocniejsze, a kazanie dłuższe. Co trzecie słowo mówił: „i tam dalej" i „że tak powiem".

— Dzisiaj, żołnierze, odchodzicie na front i tam dalej. Zwracajcie się tedy ku Bogu i tam dalej, że tak powiem. Nie wiecie, że tak powiem, co was spotka i tam dalej. — Oba zwroty „że tak powiem" „i tam dalej" przeplatał kaznodzieja słowami o sprawach świętych.

W zapale krasomówczym wymienił feldkurat także i księcia Eugeniusza Sabaudzkiego, jako świętego który czuwać będzie nad saperami, gdy będą budowali mosty.

Pomimo wszystko msza polowa zakończyła się dobrze ku powszechnemu zadowoleniu. Saperzy byli żywo uradowani.

Gdy wreszcie dotarli do domu, stwierdzili, że gdzieś w drodze zgubili tabernakulum.

— To nic nie szkodzi — pocieszał się Szwejk. — Pierwsi chrześcijanie też odprawiali mszę świętą bez tabernaculum. Gdybyśmy o zgubie zamieścili w pismach ogłoszenie, to uczciwy znalazca żądałby od nas nagrody. Gdyby chodziło o pieniądze, to może nie znalazłby się taki uczciwy znalazca, aczkolwiek trafiają się i tacy ludzie. U nas w Budziejowicach służył w pułku pewien żołnierz, taki poczciwy idiota, który razu pewnego znalazł na ulicy sześćset koron i oddał je w biurze policji, a gazety pisały o nim, jako o uczciwym znalazcy, więc nażarł się nie mało wstydu. Nikt nie chciał z nim gadać i każdy mówił: — Ty małpo jedna, co za głupstwa wyrabiasz? Przecież teraz będziesz się musiał wstydzić do samej śmierci, jeśli masz w brzuchu choćby trochę honoru. — Miał dziewczynę, ale ona przestała z nim rozmawiać. Gdy przyjechał na urlop i poszedł do karczmy na tańce, to go koledzy za to wyrzucili za drzwi. Zaczął schnąć, bo sobie to wszystko nadmiernie brał do głowy i wreszcie rzucił się pod pociąg. Jeden znowuż krawiec z naszej ulicy znalazł złoty pierścień. Ludzie go napominali, żeby go nie oddawał policji, ale on się nie dał przekonać. Policja przyjęła go bardzo uprzejmie, bo już meldowano zgubę złotego pierścienia z brylantem. Ale potem patrzą na kamień i powiadają: — Hehe, bratku, przecież to szkło, a nie brylant. Wiele też panu za ten brylant dali? Takich uczciwych znalazców znamy. — Wreszcie wyjaśniło się, że jeszcze jeden człowiek zgubił złoty pierścień z fałszywym brylantem, jakoby pamiątkę rodzinną, ale krawiec i tak przesiedział trzy dni, ponieważ w podrażnieniu dopuścił się obrazy policji. Dostał prawem przepisaną nagrodę, dziesięć procent, to znaczy koronę i dwadzieścia halerzy, bo cały ten pierścień wart był dwanaście koron. Mój krawiec rzucił tę przepisową nagrodę właścicielowi pierścienia w twarz, a on zaskarżył go o obrazę, więc krawiec musiał jeszcze zapłacić dziesięć koron grzywny. Potem mawiał zawsze, że każdy uczciwy znalazca wart jest dwudziestu pięciu batów i że trzeba takiego rżnąć mocno, aż zsinieje, i publicznie, żeby sobie ludzie zapamiętali, jak trzeba postępować. Sądzę, że naszego tabernaculum nikt nam nie odniesie, chociaż jest na nim znaczek administracji wojskowej, bo z wojskowymi rzeczami też nikt nie lubi mieć do czynienia. Lepiej rzuci w wodę, niżby się narażał na różne kłopoty. Wczoraj w gospodzie „Pod złotym wieńcem" rozmawiałem z jednym człowiekiem ze wsi. Ma już pięćdziesiąt sześć lat i przyszedł do okręgowego kapitanatu, żeby się zapytać, dlaczego zarekwirowali mu bryczkę. Gdy z okręgowego kapitanatu został wyrzucony, przyglądał się taborom, które akurat przejechały i stały na rynku. Jakiś młody człowiek poprosił go, żeby przez chwilę popilnował jego koni, bo on wiezie konserwy wojskowe. Jak poszedł, tak przepadł. Kiedy tabory ruszyły, ten człowiek, co pilnował koni, musiał iść razem z nimi, i dostał się aż na Węgry, gdzie też poprosił kogoś, żeby mu popilnował koni i tylko w ten sposób się wymigał, bo byliby go zapędzili aż do Serbii. Przyjechał do domu zastrachany i od tego czasu nie chce mieć do czynienia z rzeczami wojskowymi

(d. c. n.)

PODWYŻKĘ STAWEK PŁAC

przewiduje projekt nowej umowy zbiorowej włókniarzy. Urlopy rozpoczną się 1 maja. Do dyspozycji robotników są piękne domy wypoczynkowe

W środę 3 kwietnia odbyła się w sali Geyera narada przewodniczących i sekretarzy Rad Zakładowych. Narada była poświęcona wyłącznie praktycznym zagadnieniom. Kilku przewodniczących Rad Zakładowych największych fabryk złożyło krótkie sprawozdanie z ich działalności. Ze sprawozdania wynika, że największą bolączką jest wielka rozpiętość płac i rozpiętość wartości punktów w różnych fabrykach. Zamykając dyskusję nad sprawozdaniami tow. **Przybył** podkreślił, że każdy przewodniczący Rady Zakładowej musi czuć się gospodarzem i pracować jak gospodarz.

Przewodniczący Rady — mówi między innymi tow. Przybył — nie powinien siedzieć przy biurku i czekać, aż robotnicy przyjdą do niego. Przewodniczący musi iść do robotników z notesem i ołówkiem w ręku. Trzeba notować wszystkie uzasadnione żale robotników i w miarę możliwości natychmiast załatwić ich sprawy, a wtedy nie bedzie dochodzić do niepotrzebnych konfliktów. Zapowiadam w imieniu Związków Zawodowych, że będziemy zdejmować przewodniczących i rozwiązywać takie Rady Zakładowe, które nie beda wywiązywać się ze swoich obowiazków".

Rady Zakładowe nie doceniają, że brak dyscypliny pracy, w wielu wypadkach lekceważenie pracy przez młodzież, trzeba zwalczać wytrwale. uporczywą praca wychowawczą wśród młodzieży. Młodzież robotnicza musi otrzymać pomoc od starych doświadczonych robociarzy, od radców. Przewodniczący Rad Zakładowych powinni zainteresować się przedstawicielami młodzieży w Radach, dopomagać im w ich pracy. Muszą być stworzone komisje świetlicowe, a te które już istnieją trzeba uaktywnić, w szczególności trzeba pomagać młodzieży w organizowaniu kursów dla analfabetów.

Nowa umowa zbiorowa, która była przedmiotem żywych obrad zebrania wnosi wiele zmian i to na lepsze.

Stawki płac będą podwyższone na tyle, by stanowiły podstawę zarobków robotniczych. Godzinowe stawki płac robotnika będą wynosiły od 6 do 18 zł. Podniesione zostaną również stawki płac uczniów. Sprawa zniesienia punktów towarowych i zastąpienia pieniężnymi jest jeszcze dyskutowana.

Pracownicy umysłowi, prócz generalnego kierownictwa przemysłu, będą także objęci umową przemysłu włókienniczego. W ten sposób zmniejszy się rozpiętość zarobków pracowników umysłowych i robotników fizycznych.

Z kolei tow. **Burski** informuje krótko, w sprawie tegorocznych **urlopów. Urlopy będą realizowane stopniowo. Pierwsze urlopy rozpoczną sie w dniu 1 maja. Do dyspozycji C.K.Z.Z. sa domy odpoczynkowe na naszych ziemiach zachodnich. Domy są pieknie urzadzone.**

Od pierwszego mają począwszy, każda fabryka może przedstawić jeden procent swoich robotników do wyjazdu do domów wypoczynku. Poważna część robotników może wyjechać do domów wypoczynkowych Związków Zawodowych Włókienniczych w okolicach Łodzi. Rady Zakładowe są odpowiedzialne za dobre przeprowadzenie akcji urlopowej.

Omawiając sprawę pracy stołówek fabrycznych, tow. Burski wskazuje, że można znacznie poprawić jadło, jeśli wykorzystać doświadczenie górników. Trzeba zwiększyć hodowlę świń i bydła w ogóle. Rada Zakładowa musi postarać się, by się znalazły odpowiednie fundusze na zakup świń i krów. Rady Zakładowe kopalń na Śląsku i w Dąbrowie zorganizowały taką hodowlę na wielką skalę. W każdej kopalni hoduje się najmniej 100 świń. Da to możność zwiększenia porcyj mięsa i kaloryjności jadła.

Tow. Przybył informuje, że w tym roku Rząd Jedności Narodowej poprzez Związki Zawodowe przydziela robotnikom działki pod ogródki. Rady Zakładowe muszą się zająć techniczną stroną podziału.

Sprawę przygotowań do święta 1-o majowego referował tow. Burski.

Pierwszy maj w tym roku — mówi tow. Burski — święcimy w wolnej Polsce po raz drugi. W tym roku obchodzony będzie ten dzień uroczyście, pod hasłem scementowania jedności klasy robotniczej i całego narodu, pod hasłem jak najszybszej odbudowy Ojczyzny, utrwalenia naszych ziem zachodnich i utrwalenia władzy demokratycznej, przeciw tym, którzy budowniczym tej Ojczyzny rzucają kłody pod nogi, przeciw reakcji rodzimej i zagranicznej.

By obchód 1 maja wypadł uroczyście, trzeba już od dnia dzisiejszego zabrać się do roboty. Należy się zająć techniczną stroną uroczystości .

Najlepszy pomysł dekoracyjny będzie nagrodzony. Wszystkie fabryki przystąpiły do współzawodnictwa i należy się spodziewać, że każda z fabryk z osobna wystąpi w dniu pierwszego maja okazale. Uroczystości 1-o majowe będą ukoronowaniem ofiarnej pracy całego roku.

B. Beatus.

NA ŁÓDZKICH EKRANACH

„Trzej przyjaciele"

Amerykański film „Trzej przyjaciele", wyświetlany w kinie „Wisła", jest luźną przeróbką głośnej pacyfistycznej powieści Remarka „Trzej towarzysze", bohaterami której są zdemobilizowani młodzi ludzie, zagubieni w powojennej rzeczywistości, ukrywający pod maską beztroskiej lekkomyślności smutne przeżarte pesymizmem dusze.

Scenariusz odrzucił niemal całkowicie pierwiastek narracyjny powieści, wydobywając akcenty liryczno-uczuciowe, podkreślające psychologiczny tragizm postaci. Właściwym tytułem obrazu byłoby „Ich czworo", lecz nie w znaczeniu tragedii ludzi głupich Zapolskiej, granej obecnie na jednej ze scen łódzkich. Jest to bowiem tragedia czworga spragnionych miłości serc, o subtelnej i bogatej rozpiętości procesu uczuciowego, z dużą umiejętnością uplastycznionej i przez reżysera Franka Borsage i wykonawców ról głównych.

Tragiczne dzieje tych serc, spragnionych miłości we wszystkich jej przejawach, opartej na samozaparciu, poświęceniu zaciekłej, lecz z góry przegranej walce z przeznaczeniem, znalazły subtelnego inscenizatora we Franku Borsage. Tam, gdzie łatwo było o patos, przejaskrawienie użył akcentów niedomówienia, prostego lecz wymownego ruchu, osiągając pełnię artystycznego wyrazu. Wykonawcy kwartetu, pełna ekspresji i czaru Margaret Sullivan, Robert Taylor, Franchot i Robert Young stworzyli kreacje pełnowartościowe, głęboko przemyślane i od początku do końca przeprowadzone z subtelnym realizmem.

Nad program rewelacyjna krótkometrażówka „Latająca bomba V 1", przedstawiająca straszne bombardowanie Londynu i tragiczne przeżycia największej metropolii Europy. Osiemdziesiąt dni i nocy gnębiły V-1 stolicę Anglii zamieniając jej największe dzielnice w gruzy. Dwanaście tysięcy kompletnie zniszczonych domów, z górą milion niezdat[illegible] użytku mieszkań — oto plon owych [illegible] nych dni. Lecz ducha londyńczyków [illegible] mały zbrodnicze naloty. Z energią i [illegible] parciem stanęli do walki. Podziwiamy [illegible] mujące sceny walk lotniczych, zapory [illegible] we, brawurową odwagę i hart ducha [illegible] rze znany tym wszystkim, którzy [illegible] podobne chwile w niszczonej system[illegible] Warszawie i wreszcie udział całej nie[illegible] ności w budowaniu nowego życia na [illegible] „Latająca bomba" jest jednym z na[illegible] szych filmów dokumentalnych. Szkod[illegible], że o tej straszliwej lekcji w pewnych kołach angielskich tak łatwo się zapomina.

SPAŁA CZEKA NA KURACJUSZY

Świat pracy mało jeszcze wie o możliwościach wczasów, które zorganizowała Centralna Komisja Związków Zawodowych dla wszystkich swych członków.

Jeden z tych domów wypoczynkowych znajduje się w Spale o 60 km od Łodzi. Bliskie położenie i łatwa komunikacja czynią to miejsce szczególnie dogodnym dla wypoczynku łodzian.

Spała — to była rezydencja byłego prezydenta Mościckiego przekazana przez prezydenta Bieruta na cele wczasów robotniczych, piękna i zdrowa miejscowość, której stare lasy pokrywają przestrzenie dziesiątków kilometrów. Sam ośrodek, który składa się z całego szeregu budynków mieszkalnych i gospodarczych mieści się w lesie, niedaleko Pilicy. Narazie czynne są dwa duże piętrowe bloki, wyposażone w komfortowe urządzenia (centralne ogrzewanie, bieżąca woda w pokojach, łazienki, prysznice itp.).

Odżywianie jest dobre, 4 pożywne posiłki dziennie.

Kierownictwo ośrodka przejęło gospodarstwo, wyremontowało i doprowadziło do porządku budynki i zorganizowało wielki ośrodek wypoczynkowy dla ludzi pracy. Lecz na 500 miejsc, którymi dysponować może Spała—było w końcu marca tylko kilku wypoczywających. Dzieje się to tylko dlatego, że nie wszyscy pracujący wiedzą o tym, że dom taki istnieje, że warunki tam są dobre, że łatwo tam się dostać, że koszty pobytu dostępne są dla kieszeni każdego człowieka pracy.

Udający się na wypoczynek powinni porozumieć się ze swoją Radą Zakładową, która ustala z Komisją Wczasów przy Radzie Okręgowej Związków Zawodowych na Strzeleckiej, iloma wolnymi miejscami dysponuje na dany turnus. Dla załatwienia formalności należy przedstawić zaświadczenie pracodawcy, że dany pracownik ma urlop wypoczynkowy. Na tej podstawie otrzymuje się skierowanie do Domu Wypoczynkowego oraz bezpłatny bilet kolejowy tam i z powrotem. Koszt dziennego pobytu w Spale wynosi Zł. 60.— Z SUMY TEJ PRACOWNIK OPŁACA TYLKO Zł. 18.—, resztę, po Zł. 21.— pokrywają pracodawca i Związki Zawodowe.

Wspaniałe warunki klimatyczne i terenowe, cisza i spokój miejsca leżącego na uboczu, możność uprawiania sportów i plażowania oraz kąpieli w lecie, świetlica zaopatrzona w gazety i radio, dobre odżywianie — stwarzają warunki przyjemnego wypoczynku, z którego powinni korzystać wszyscy ludzie pracy.

J. S.

TEATR LALKI I AKTORA „SARABANDA"
Kopernika 16.

„PAN TWARDOWSKI" — tekst Mariana Mikuty, muzyka Zygmunta Wiehlera, reżyseria Tadeusza Muskata.

W niedzielę 2 przedstawienia o godzinie 16-ej i 19-ej. W piątki tylko spektakle zamkniete dla robotników, pracowników i młodzieży.

Jedność świata pracy

utrwali zwycięstwo demokracji. Pada legenda o wpływach PSL na wsi

Dnia 31 marca b. r. w sali Domu-Ludowego w Łowiczu obradował Zjazd robotniczo-chłopski, na który z całego powiatu przybyło ponad 1200 chłopów i robotników.

Zjazd otworzył starosta powiatu łowickiego powołując na przewodniczącego chłopa ob. Jana Piotrowskiego, który po powołaniu prezydium udzielił głosu owacyjnie witanemu przez zebranych ob. DĄB-KOCIOŁOWI, wojewodzie łódzkiemu. Po rzeczowym, jak chłopi potem mówili, ojcowskim przemówieniu ob. Wojewody przemawiali: z ramienia W.K. PPR — tow. Jan Tomczak, w imieniu PPS — tow. Józef Milanowski, ze Stronnictwa-Demokratycznego ob. Gallas wiceprezydent Łodzi, z ramienia Samopomocy Chłopskiej — ob. Gałaj Julian, z Okręgowej Rady Związków Zawodowych — tow. Rybarski i w imieniu robotników łódzkich tow. Bieniaś Walenty, który następnie wręczył chłopom dary nadesłane przez robotników przemysłu włókienniczego.

W przyjętej przez aklamację rezolucji między innymi czytamy: „Podstawowym warunkiem utrwalenia zwycięstwa demokracji jest jedność świata pracy, jedność chłopów, robotników i inteligencji pracującej.

Kliki polityczne, czy poszczególne osoby działające pod płaszczem demokracji i szafujące radykalnymi frazesami, a w rzeczywistości pracujące na korzyść wywłaszczonych obszarników, fabrykantów, kapitalistów oraz spekulantów i szabrowników, którzy zamiast pracować, zajmują się szabrem i dywersją, — kliki takie muszą być bezwzględnie potępione i odizolowane od społeczeństwa pracy. Zjazd stwierdza, że klika taka kryje się w szeregach P.S.L., a najlepszym świadectwem tego, są próby rozbicia jednolitego frontu wyborczego mas pracujących".

Zjazd miał przebieg poważny i przeszedł w nastrój serdecznego zbratania robotników i chłopów rezolucje przerywane były częstymi żywiołowymi oklaskami. Ob. Wojewodę, w chwili gdy opuszczał Zjazd zebrani pożegnali odśpiewaniem Hymnu narodowego i bojowej pieśni chłopskiej „Gdy naród do boju".

Zjazd chłopsko-robotniczy ziemi łowickiej rozwiał legendę o przemożnych wpływach na tym terenie t. zw. Pańskiego Stronnictwa Ludowego (PSL).

Andrzej Jantó.

Wieści z całego kraju

„MAZEPA" NA WSI

W świetlicy wiejskiej w Zdowie, pow. brzozowskiego została odegrana tragedia Słowackiego „Mazepa", którą przygotował z młodzieżą wiejską kier. miejscowej szkoły powszechnej ob. Adam Bodyński. Przedstawienie zostało odegrane w powiatowym mieście Brzozowie.

POMNIK NA MIEJSCU EGZEKUCJI.

Stowarzyszenie Drobnych Kupców w Krakowie wystąpiło z inicjatywą wystawienia pomnika na miejscu pierwszej zbiorowej egzekucj 30 Polaków, przy ul. Szerokiej. Komitet budowy pomnika pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta inż. Tora rozpoczął zbieranie funduszów. Zbiórka przyniosła dotychczas zgórą sto tysięcy złotych.

REPATRIACJA Z JUGOSŁAWII

3-go kwietnia przybył na stację w Międzylesiu pierwszy transport repatriantów polskich z Jugosławii. Jest to dzień głębokich przeżyć dla Polonii Jugosłowiańskiej, która po kilkudziesięciu latach rozłąki wraca do wolnej ojczyzny. Przybyło 5.500 osób, przywożąc ze sobą inwentarz żywy, znaczne zapasy żywności, duża ilość zbóż i paszy, wozy, maszyny i sprzęt rolniczy.

PRODUKCJA PAPIERU IZOLACYJNEGO

Papier izolacyjny używany jest w przemyśle elektrycznym. Roczne zapotrzebowanie na ten papier jest w Polsce następujące: papieru kablowego 100 ton, transformatorowego 3 tony i kondensatorowego 2 tony. Pierwsze 2 gatunki można wyrabiać w kraju w fabrykach „Natronag"— Kalety we Wrocławskiej fabryce papieru i Młynawskiej fabryce papieru. Produkcja ich może pokryć pełne zapotrzebowanie.

NOWE OSIĄGNIĘCIA ROBOTNIKÓW HUTY „POKÓJ" W NOWYM BYTOMIU

W dniu 3 kwietnia br. w wydziale młotowni i huty „Pokój" w Nowym Bytomiu odbyła się uroczystość w związku z uzyskaniem przez ten dział rekordowej produkcji w ciągu miesiąca marca br., mianowicie 4.300 ton wyrobów potrzebnych do produkcji kolejowych zastaw kołowych. W ciągu ostatniego miesiąca wyprodukowano 14.000 szt., obręczy oraz 2.880 szt. osi. W okresie przedwojennym najwyższa cyfra produkcji miesięcznej w wydziale młotowni huty „Pokój" wynosiła 2.300 ton, a w okresie okupacj Niemcy pod wyższyli normę produkcji do 2.500 ton.

UJĘCIE ZBRODNIARZA NIEMIECKIEGO.

We Wrocławiu został aresztowany członek SS Otto Hartwig, który w latach 1939—1941 był członkiem straży obozowej obozu koncentracyjnego w Oranienburgu, a od roku 1942 w Gross-Rosen.

Hartwig stoi pod zarzutem znęcania się nad więźniami. Wszyscy byli więźniowie tych obozów, którzy z nim się zetknęli, są proszeni o udzielenie swych spostrzeżeń Prokuraturze Specjalnego Sądu Karnego we Wrocławiu.

3 WAGONY ZE ZBIORAMI MUZEALNYMI DO WARSZAWY.

W toku akcji rewindykacji polskiego mienia kulturalnego nadeszły ze Śląska do Warszawy w dniu 31 ub. m. 3 wagony ze zbiorami muzealnymi. Transport skierowano do Muzeum Narodowego. Akcję rewindykacyjną na terenie Śląska prowadził delegat Ministerstwa Kultury i Sztuki mgr. Kieszkowski.

W najbliższym czasie spodziewane jest przybycie dwóch dalszych wagonów z obiektami muzealnymi.

BOMBA SUROWCOWA W ŁODZI

Asclepias i yucca uniezależnią nasz przemysł od zagranicy

Na odbytym ostatnio w Łodzi zjeździe inspektorów upraw specjalnych mgr. chemii Kubicki wystąpił z rewelacyjnym referatem o możliwości uprawy w Polsce roślin, które mogą zrewolucjonizować polską wytwórczość włókienniczą.

ZAGADNIENIE SUROWCOWE PRZED WOJNĄ

W okresie tzw. drugiej niepodległości zagadnienia surowców włókienniczych w Polsce sprowadzały się poza importem wełny i bawełny do kwestii udoskonalenia uprawy lnu i konopi. Już wówczas istniały w powijakach pewne próby, zdążające na nowe odkrywcze tory. Zainteresowany w obrocie walut zagranicznych obcy kapitał, ulokowany w polskim przemyśle włókienniczym, chemicznym oraz imporcie wszelkiego rodzaju, konkretne próby stale paraliżował.

Niemcy prowadzili już na kilka lat przed wojną próby nad zaklimatyzowaniem w Europie roślin włókienniczych, pochodzących z Australii i Ameryki Południowej, szczególnie dwu gatunków: asclepias i yucca. Między innymi Niemcy zorganizowali w latach 1940—45 w Poznańskim oraz koło Końskich stacje doświadczalne uprawy wyżej wymienionych roślin, które zostały przejęte po zwycięskiej kampanii przez grupę naszych uczonych chemików i agronomów.

CO TO JEST ASCLEPIAS?

Asclepias jest błogosławioną rośliną. Przyjmuje się wszędzie, na wszystkich nieużytkach, tam, gdzie rozprzestrzeniają się lotne piaski, glina, na chudej, wyjałowionej ziemi, wszędzie tam żyje ta włóknodajna roślina. Jest to szczególnie ważne dla nas dlatego, że cały nasz przemysł włókienniczy jest nastawiony na import surowców zagranicznych, posiadamy zaś ponad 2 miliony hektarów nieużytków, gdzie asclepias będzie się czuł, jak „u siebie w domu".

Asclepias nie boi się nawet najsilniejszych mrozów. Na wiosnę, po ostrej zimie, znów wypuszcza pędy i zaczyna owocować. Włókna asclepiasu są tak delikatne, że nie można odróżnić tkaniny utkanej z niego od najcieńszego japońskiego jedwabiu. Poza tym daje olbrzymie plony. Z jednego ha zasiewu można otrzymać do tony włókien, podczas gdy len daje tylko od 200—300 kg. To jeszcze nie wszystko. Około 20 procent produktów ubocznych stanowi pierwszorzędną namiastkę kauczuku, bez porównania lepszą od osławionej „buny". Ponad to z jednego ha zasiewu otrzymuje się jako produkt uboczny 200 kg żywicy, poprodukcyjne zaś odpadki zawierają w sobie 80 procent celulozy i 20 procent białka jadalnego. Z puchu kwiatowego, po usunięciu nasion, otrzymuje się pierwszorzędny elektrotechniczny materiał izolacyjny, a z wytłoczyn oleje o wartości i smaku soi.

YUCCA TEŻ NIE GORSZA

Rosnąca na lotnych piaskach, już u nas zaklimatyzowana yucca, ma właściwości podobne do włókien lnu. Liny z yucci odpowiadają mocą swoją linom stalowym i są w stanie obsłużyć dźwigi, kolejki powietrzne, żeglugę morską itp. Poza tym kwiaty yucci zawierają w sobie pierwiastki aromatyczne w znacznie większym stopniu, niż róże z Grasse lub tulipany holenderskie, co może się stać podwaliną przyszłej polskiej produkcji szlachetnych olejków naturalnych.

NOWA GAŁĄŹ PRZEMYSŁU

Wyniki badań polskich uczonych znalazły swój oddźwięk. Rząd przeznaczył poważne fundusze na cele rozwojowe akcji doświadczalno - uprawnej oraz zabezpieczył setki hektarów na stacje badawcze. Na nieużytkach wkrótce już będzie kwitła roślina, zapewniająca dochód państwu i producentowi, roślina, która musi uniezależnić nas od zagranicy. Jest to kwestia nie lat, lecz krótkich miesięcy.

Ile płaci świat

za szaleństwa Hitlera

Ocena kosztów prowadzenia drugiej wojny światowej jest dość trudna, ponieważ metody obliczania nie są ujednolicone, a ostatnie miesiące już zupełnie wymykają się spod kontroli.

Ogłoszone przez rocznik statystyczny Ligi Narodów tymczasowe dane wydają się nam wprost fantastyczne.

Na czele wszystkich państw kroczą, oczywiście, Stany Zjednoczone, które wydatkowały na cele ściśle wojenne w ciągu pięciu lat 349 miliardów dolarów. Sumy tej lepiej nawet nie przeliczać na przedwojenne polskie złote, gdyż zabraknie w maszynie „zer", albo też człowiek pomyli się w nomenklaturze bilionów i trylionów. Wystarczy powiedzieć, że jeśli tę całą sumę pieniędzy zmienić na złote dwudziestodolarówki i położyć na ziemi, to zajęłyby one powierzchnię 87.250 kilometrów kwadratowych, inaczej mówiąc, Stany Zjednoczone za swoje wydatki wojenne mogłyby wybrukować złotem w dosłownym tego wyrazu znaczeniu całą Holandię, Belgię i Danię łącznie z wodami, polami, nieużytkami tak, że spod złota nie widać byłoby ani jednej trawki, ani kawałka ziemi.

Anglia wydała „tylko" 140 miliardów dolarów.

Do kosztów wojennych Związku Radzieckiego trudno przedstawić jakiś miernik w braku złotego parytetu. Prawdopodobnie suma wydatkowa przez ZSRR wynosząca 628 miliardów rubli nie jest mniejsza od wydatków angielskich.

Wśród państw Osi na pierwszym miejscu stoją, oczywiście, Niemcy. Cyfry jednak pozostawiają dużo do życzenia, gdyż nie uwzględniają sum wydanych na cel uzbrojenia przed wojną oraz kontrybucji, nałożonych na państwa okupowane. Do tej sumy należy dodać kontrybucje w wysokości 90 miliardów reichsmarek i wydatki ostatniego roku, których jeszcze nie udało się określić.

Włochy wydały 666 miliardów lirów. Japonia — 112 miliardów yen, nie licząc kontrybucji w towarach i gotówce.

W koszty wojny nie są tu, naturalnie, wliczone straty, jakie poniosły państwa w wyniku działań bojowych. Cyfry te nie dadzą się jeszcze ściśle uchwycić, jest jednak niewątpliwe, że szkody wojenne w dość znacznym stopniu przekraczają wydatki państw prowadzących wojnę.

Na razie jeden z dokładnych statystyków obliczył, że jeśliby te wszystkie potoki złota, wydane na niszczenie dobytku i życia ludzkiego, skapitalizować i rozdzielić pomiędzy ludność Europy, liczącą około 500 milionów głów, to każdy, nawet niemowlę w kołysce, mógłby zafundować sobie jednorodzinny domek z ogrodem i samochodem oraz do końca życia być zamożnym rentierem.

Tyle zapłaciła ludzkość za zbrodnicze szaleństwa Hitlera, za tragiczny błąd polityki nieinterwencji w Hiszpanii, za zdradę „monachijczyków" wobec Czechosłowacji i inne błędy.

40 MILIARDÓW - OBROTY „SPOŁEM"

Połączenie ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej dokonane

Dnia 3 kwietnia w sali konferencyjnej Banku Gospodarstwa Spółdzielczego rozpoczęło się posiedzenie Rady Nadzorczej Społem z udziałem wiceprezydenta K.R.N. Szwalbego, wiceministrów Bieńka i Kuszowskiego.

Sprawozdanie Zarządu „Społem" zostało przyjęte z podziękowaniem przez Radę Nadzorczą. Treść tego sprawozdania wykazuje tak silny rozwój akcji spółdzielczej, że na przyszły okres można przewidywać wielokrotne zwiększenie obrotów. Dynamika rozwojowa nakazuje wziąć za podstawę preliminowania przyszłych obrotów ostatnie miesiące wykazujące kolosalny wzrost.

Ogólny obrót preliminuje się na 40 miliardów zł. podczas kiedy w ciągu ubiegłego roku obroty wynosiły sześć milionów. Obrót produkcji 3 i pół miliarda, materiały włókiennicze 2 i pół miliarda złotych Charakterystyczną cyfrą jest 2.300.000.000 zł. przeznaczone na artykuły przemysłowe dla rolnictwa. Ponieważ w ubiegłym roku na ten cel wydatkowano 270 milionów zaopatrzenie rolnictwa w artykuły przemysłowe przez „Społem" będzie w roku bieżącym ośmiokrotnie zwiększone.

W atmosferze ogólnego zainteresowania kierownik Biura Prezydialnego „Społem" Adam Rapacki zreferował protokół porozumienia Związku Samopomocy Chłopskiej ze „Społem" w przedmiocie połączenia Zrzeszenia Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej ze „Społem".

Porozumienie opiera się na zasadzie jedności ruchu spółdzielczego, który reprezentować będzie wyłącznie „Społem", oraz ruchu zawodowego na wsi zjednoczonego w Samopomocy. Wewnątrz „Społem" nastąpi koordynacja całego odcinka wiejskiego. W tym celu powołuje się specjalną komisję wiejską. „Społem dążyć będzie do zmian statutu, zmierzających do równowagi interesów wsi i miasta. Niezależnie od tego zasady te będą realizowane już w ramach istniejących przepisów. Zostanie powołany nowy Wydział Przemysłu Rolnego, którego samodzielność będzie zapewniona. Porozumienie przewiduje daleko idące pogłębienie samorządu już na stopniu Oddziałów. „Społem" obsadzi Wydział Przemysłu Rolnego i jego placówki na wyższych szczeblach kandydatami Związku Samopomocy Chłopskiej. Ob. Fedecki został powołany w imieniu Zarządu jako przewodniczący Komisji Wiejskiej. Porozumienie zostało zatwierdzone przez Radę Nadzorczą „Społem" przy czym Rada Nadzorcza powołała do Zarządu ob. Kusto i ob. Kaczochę ze Związku Samopomocy Chłopskiej.

Metalowcy przodują w wyścigu pracy

(Korespondencja własna ze Zduńskiej Woli)

Na terenie naszego miasta na czele wszystkich fabryk w wyścigu pracy stoi w tej chwili załoga Fabryk i Maszyn Rolniczych, dawniej H. Bąkowski. W ubiegłym miesiącu wykonali powyżej 150% planu.

Fabryka została w najgorętszych chwilach cofania się okupanta zachowana tylko dzięki ofiarności wieloletnich pracowników, którzy z narażeniem życia stali na straży zakładu wówczas, gdy uciekające hordy hitlerowskie wszystko niszczyły.

Fabryka produkuje obecnie nawet maszyny młynarskie, a plan został w drugiej dekadzie wypełniony. Produkcja miesięczna przy 116 zatrudnionych wynosi: 22 młocarnie szeroko - młotne, 10 na słomę targaną, 32 kieraty, 10 sieczkarni, 2 mlewniki młyńskie. Prócz tego dodatkowo jeszcze będą wyremontowane traktory, maszyny rolnicze, młyńskie i przemysłowe oraz reperacje dla rozbudowanego w naszym mieście przemysłu włókienniczego.

W wyścigu pracy specjalnie się wyróżniają towarzysze: Kuźnik H. i ślusarze: Goliński, Czarnecki Walenty, Czarnecki Paweł, Lisowski, Rudecki, Stolarczyk, Kęsikowski i szereg innych. Wielu z tych robotników pracuje w tej fabryce od kilkudziesięciu lat. Na terenie fabryki praktykuje kilkudziesięciu uczni miejscowej szkoły techniczno - przemysłowej, którzy w ten sposób nabywają wykształcenia pod kierownictwem fachowych sił technicznych.

Niedostateczna jest natomiast praca aktywu fabrycznego nad werbunkiem do Partii. Należy śmiało wciągać do organizacji robotników. Komitety miejskie PPR i PPS powinny przyjść z pomocą kołom fabrycznym i dopomóc im w werbunku do Partii.

Możliwości są wielkie — robotnicy czekają na naszą propagandę, na nasze żywe słowo.

T. Jotes,

„Gazeta Ludowa" i jej pupilek

Zdemaskowany Przemytnik Mniszek — zaufany wicepremiera Mikołajczyka korzystał z nieprawnych papierów.

W związku z notatką zamieszczoną w „Gazecie Ludowej" z dnia 30.3. b. r. Dep. Konsularny MSZ komunikuje co następuje:

1) Aleksander Mniszek nie zwracał się do MSZ o wydanie mu nowego paszportu na wyjazd zagranicę.

2) Wizy wyjazdowej do W. Brytanii udzieliła Mniszkowi — na starym paszporcie — Ambasada W. Brytanii w Warszawie (Nr. 514 z dn. 21.1. 1946 r.)

3) Wyjazd Mniszka w tych warunkach był próbą ominięcia obowiązujących przepisów, co też spowodowało jego aresztowanie.

PIĄTA
AKCJA PREMIOWA
DLA DZIECI CZYTELNIKÓW
„GŁOSU ROBOTNICZEGO"
KUPON Nr. 3
Wyciąć i zachować

Dnia 3 kwietnia 1946 roku zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 53

ś. p. WŁADYSŁAW JANKOWSKI

PRZEMYSŁOWIEC, KIEROWNIK FABRYKI „FORCK"

W piątek, dnia 5. 4. 1946 r. o godz. 17-ej nastąpi eksportacja drogich nam Zwłok z domu żałoby przy ulicy Strzelców Kaniowskich 69 w Łodzi do kościoła Św Mateusza w Pabianicach.

W sobotę, dnia 6. 4. 1946. o godz. 11-ej odprawiona zostanie Msza Święta, po czym nastąpi wyprowadzenie na Cmentarz Katolicki.

O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku ŻONA i SYNOWIE.

Odpowiedzi Redakcji

Ł. Lesiński, Łódź — Zamieszczamy jedynie wiersze stojące na odpowiednim poziomie literackim — Wasz niestety nie odpowiada stawianym przez nas warunkom.

Czerwiński Jan, Łódź — Niestety, nie możemy uwzględnić Waszej prośby, gdyż ze względu na brak miejsca nie jesteśmy w s[illegible] nie przeznaczyć dla powieści Szwejka c[illegible] kolumny, musimy więc nadal zachować [illegible] sam format.

cjach kolorowych chat nowoczesnych polskich chłopów. Są to istne marzenia futurystyczne, ucieleśnione w podatnym i posłusznym szklanym materiale.

— I tyś to widział tam? Takie wsie? Tata?

— Jakże! Całe okolice, powiaty ,województwa! Bo to ci poszło, jak morowa zaraza, skoro się ludzie zwiedzieli. Któżby chciał mieszkać w próchniejącym, gnijącym i zjedzonym przez grzyby drewnianym chlewie, albo w ciupie, szerzącej reumatyzmy, gruźlice i szkarlatyny, w murowanym więzieniu, cuchnącym wilgocią i myszami, wśród ścian, w które wrosły wszelakie choroby? Szklane domy kosztują niezmiernie tanio, gdyż przecie przy ich budowie nie ma mularzów, cieślów, stolarzy i gonciarzy. Sam materiał jeno, transport na miejsce i dwu, trzech monterów. Sam dom, — bez robót ziemnych, — buduje się w ciągu trzech, czterech dni. Jest to bowiem tylko składanie części, dopasowanych w fabryce. Materiał, nawet z wynagrodzeniem artystów, nie kosztuje nad morzem drożej, niż na miejscu drzewo budulcowe. Nie mówię już o cegle, wapnie i płacy robotnika, strajkującego wciąż z racji rosnącej drożyzny.

— A w fabryce tego naszego kuzynka już nie strajkują?

— Nie. Fabryka jest kooperatywną własnością pracowników, techników i artystów. Sam ów Baryka zakłada wciąż nowe turbiny, buduje huty i idzie dalej. Taka jest wola jego geniuszu.

— Dokądże on tak idzie dalej?

— Do swoich odległych celów. Teraz wieś polska jeszcze nie jest dobrze zabudowana. Każdy domek szklany jeszcze się w zimie ogrzewa, a w lecie oziębia przy pomocy swego własnego, indywidualnego kotła i własnej kuchni przypartej do budynku. Już teraz bardzo mała ilość paliwa ogrzewa kocioł, rozprowadza rurami ciepło i tworzy z małego domu wiejskiego pewien rodzaj termosu, który trzyma własne ciepło. Ale to nie jest ideał. Każda wieś powinna mieć wspólną ogrzewalnię i wspólną chłodnię. Do tego jednak potrzebna jest powszechna elektryfikacja kraju. To samo stosuje się do pompowania wody. Dziś zużytkowuje się domowe studzienki, nieraz zabrudzone i źle urządzone. Jednak wzrost spożycia i użycia w domach wody przegotowanej już dziś wpłynął na zmniejszenie chorób zaraźliwych.

— Czy już koniec?

— Jeszcze nie, mój synku. Skoro rzeka Wisła w całej swej długości i ze wszystkimi dopływami toczyć się poczęła przez państwo narodowe polskie, Baryka zużył bieg jej wód tak samo, jak słony prąd morski, z zachodu zdążający ku wschodowi. W jednej z hut nad morzem wytwarza materiał specjalny. Kolosalne tafle klinowate, wielkiej grubości, ostro zakończone, wpierające się jedna w drugą fugami na moc wieczną i niezwalczoną dla żadnej siły, zmocowane hakami i klinami szklanymi, wsparte o tylne podpory, zapuszcza w piaszczyste lub po-

szarpane wybrzeża. Cieśnia rozległą i rozlewną rzekę w dwakroć węższy strumień wodny. Mechanizm tworzenia ściany szklanej jest prosty, prawie pierwotny i niemal ciesielski. Robota wbijania w dno na ogromną głębokość tafli klinowych ,u dołu ostrych jak brzytwa, a grubiejących aż do bryłowatości fortecznego muru, — jest szybka nad wszelkie słowo. Na przestrzeni, która z obu brzegów już ujęta została w śliskie łożysko, zniweczone zostały wylewy i zatory, gdyż szybkość pędzącej tam wody unosi krę, a specjalny mechanizm niszczy jej wszechwładne zamarzanie.

—Rzeka ta nie zamarza?

— Owszem zamarza, lecz inżynier Baryka nad jej zamarzaniem w łożysku szklanym zupełnie panuje. Wody, ujęte w ciasne łożysko, zimą i latem pracują. Obracają szeregi turbin, a będą wkrótce obracać tysiąc tysięcy. Niezmierzona siła elektryczna zastąpiła siłę koni i wołów... W całym dorzeczu już opanowanym pracują pługi i wszelakie narzędzia rolne, popędzane elektrycznie. Już dziś na tych obszarach drzewo staje się rzeczą nietykalną, świętą, a szlachetnemu zwierzęciu zwraca się jego godność Apisa i czarnego rumaka Swarożyca.

— Godność wołu ,idącego do szlachtuza, w celu przemienienia się na godne bifsztyki.

— Niekoniecznie. W nowej cywilizacji niekoniecznie będzie się pożerało mięso starszych naszych braci w Darwinie. Chłopom polskim nie przyjdzie to z trudnością, nie będą oni ponosili żadnego wyrzeczenia się, gdyż dziś prawie wcale mięsa nie jadają. Rzadko kiedy, jedynie bodaj na tak zwane godne święta. Jeśli się odejmie od nich dzisiejsze zaraźliwe choroby, brud i złe powietrze chlewów mieszkalnych, to będą oni rasą najzdrowszą na ziemi. Przy zmniejszeniu okropnej ich pracy na roli, tym mniej będą potrzebowali jeść mięsa.

— Marzenia! Marzenia!

— Marzenia, o młody rewolucjonisto? Mówmy o nowych wsiach szklanych. Już się one nie palą, a i piorun w nie nie bije. Chaty w niektórych osiedlach połączone są już szklanymi chodnikami. Obszerne gromadzkie szklane obory i gromadzkie chlewy dają możność rozwinięcia nowych przemysłów mlecznych, kooperatywnej hodowli świń. Znika cuchnąca obórka dla każdej chorej na gruźlicę krowiny i znika dwakroć bardziej cuchnący chlewik dla brudnej świnki, mającej na sobie i w sobie miliony zarazków chorobotwórczych. Odpadkami mlecznymi karmią tam świnie i wyhodowują je ,a w masarniach wiejskich przerabiają na znakomite szynki i kiełbasy.

— Ci sami wegetarianie, czy jacyś inni mięsożerni?

— Inni, specjaliści, majstrowie w tej świńskiej idei i idylli.

— A to w tej jakiejś Warszawie... — z rozczarowaniem szepnął młokos.

— W Warszawie. Ów Baryka udał się nad morze Bałtyckie i tam długo chodził po wybrzeżach, oglądając piaszczyste góry nadmorskie, duny, zaspy lotne, conajbardziej sypkie i zwiewne.

— Pocóż mu to było potrzebne?

— Zaraz Począł skupować od właścicieli prywatnych takie duny, najbardziej nieużyteczne, nie porośnięte nawet trawą nadmorską, gdzie nawet wrona nie przysiądzie i mewa nie ma z czego gniazda ukręcić. Ludzie pozbywali się tych nieużytków i pustek, uszczęśliwieni, że znalazł się głuptasek, który za nie płaci gotowym pieniądzem, — zwłaszcza, że to było w czasie, kiedy Niemcy na skutek pogłosek o przyłączeniu części wybrzeża do Polski, na gwałt wyzbywali się wszelkiej własności w tamtych okolicach. Naszemu doktorowi udało się skupić w jednym miejscu wielki kawał wybrzeża, zasypanego piaskiem, litym na kilometry, w głąb kraju i na ogromnej przestrzeni. Zapomniałem tylko, jak się to miejsce u licha nazywa...

— I cóż dalej?

— Miał tam istne łańcuchy tych dun, idące jedne za drugimi, wzdłuż, wszerz i w głąb. A morze wciąż mu jeszcze podrzucało najczystszego piasku na to Barykowe wybrzeże.

—Morze zawsze ma przyzwyczajenie wyrzucać piasek na wybrzeże.

— Słusznieś to zauważył, choć niezbyt grzecznie.

— Nie dostrzegam w tym, co on powiedział nic niegrzecznego.

— Skoro to, coś powiedział, nie jest niegrzecznością, więc e o i p s o jest grzeczną uwagą. Uczymy się, mój mały ,do starości. Ja, na przykład, dowiaduję się oto w tej chwili, jak wygląda grzeczność młodych rewolucjonistów. Ale wracajmy do tamtego doktora Baryki. Okazało się, że miejscowość, którą on nabył od niemieckiego posiadacza, położona na cyplu wchodzącym w morze, była niegdyś tam, w pra-prawiekach dnem jakiejś przedhistorycznej rzeki, gdyż poza wybrzeżnymi wydmami ciągnął się tam wąski pas torfowisk. Torf tam leżał dziewięciometrowym pokładem. Pod torfem zaś był szczery, czysty, złoty piasek, taki sam, jak w dunach przymorskich, tylko, oczywiście, starszy od tych wydm o kilkadziesiąt, czy kilkaset stuleci. Kto go tam wie!...

— I cóż ten doktór?

— Ten doktór Baryka sprowadził sobie morzem z Ameryki przez Gdańsk jakąś ogromną i cudaczną maszynę, która za jednym zamachem wybiera i odkłada na bok torf dziewięciometrowy w ciągu godziny w takiej ilości, w jakiej nie wykopałoby stu ludzi w ciągu tygodnia.

— A to dopiero morowa maszyna!

— Nie wierzysz? A patrzże, co się nie dzieje. Nasz kuzyn Baryka

— Złe na świecie trzeba zabijać. Zabijamy padalce, żmije, wilki, wszy.

— Najprzód nie bardzo wiemy, co to jest złe, a co dobre. Potem,—jedynie, co z zabijania wynika, to zbrodnia zabójstwa. Zabijanie jest zgoła niepotrzebne. Szkoda na to czasu i zdrowia duszy ludzkiej. Wystarcza najzupełniej budowanie życia nowego. Budować od nowa, od samego początku, od gliny ziemnej i głęboko płynącej ziemnej, czystej wody.

— Już mi to i mama po siedlecku klarowała. Nic starzy, nie rozumiecie...

torf wysuszony w specjalnych suszarniach sprzedał na opał, a w ogromnym torfowisku wybierał wciąż kanał, idący w półokrąg, na dziewięć metrów głęboki i kilkanaście szeroki, a zawracający wylotem swoim znowu do morza. Utworzył coś w rodzaju ogromnej litery U, brzuścem dolnym zwrócone do lądu, a górnymi ,szeroko rozstawionymi szczytami łączące się z morzem. Te dwa szczyty połączył z morzem, gdy kanał został obustronnie drzewem ocembrowany.

— Ciekawy kanał! I cóż dalej?...

— Cały ów kanał leży niżej od poziomu morza, niżej nawet od jego dna przy brzegach, gdzie się od wyrzucanych wciąż piasków poziom dźwignął w górę. Cała ta kombinacja zależała od studium morza w tej jego części. Nasz imiennik przeprowadził pilne badanie morza, gdy tam początkowo defilował po wybrzeżu, — a zwłaszcza badanie pewnego silnego prądu przybrzeżnego, który z oceanu poprzez Zund, Kategat i Skagerrak idzie ku wschodowi. Lewe ramię kanałowej litery U nasz Baryka podstawił, niejako, pod ów prąd zachodni i wpuścił olbrzymią siłę wodną do wnętrza. Wpuszczał ów prąd zachodni jednym ramieniem kanału, a drugim go wylewał. Olbrzymia siła wodna nagłym pędem przebiegała przez jego kanał. Wzdłuż owego kanału pobudował fabryki, poruszane przez turbiny, ustawione tu i tam na całej długości. Była to doprawdzie jedna wielka fabryka: olbrzymia huta szklana.

— Ty byłeś tam, tata?

Seweryn Baryka odpowiedział po namyśle:

— Oczywiście! Byłem. Szkliłbym ci to tak w żywe oczy, gdybym nie był.

— Ale co to ma wspólnego z ,nową cywilizacją".

— Jakże! Od tego się ta cywilizacja zaczęła.

— Od jednej szklanej huty?

— Tak!

— Jakaś, mam wrażenie, — krucha i łatwo tłukąca się cywilizacja.

— Przeciwnie! Najmocniejsza na tym padole z żelaza i betonu.

— Szkło się łatwo tłucze.

— Nie takie szkło! Baryka, — nasz imiennik, — produkuje szkło belkowe. Za pomocą olbrzymiej siły, którą ma darmo od prądu zachodniego, zwłaszcza wobec wiatrów zachodnich, które tam trwają niemal stale, otrzymuje niezmierną masę popędu elektrycznego, z którego pomocą topi piasek nadmorski...

— To, oczywiście jego sekret?

— Sekret. Z olbrzymiej masy płynnej wyciąga gotowe belki ,tafle, kliny, zworniki ,odlane, a raczej ulane, według danego architektonicznego planu. Cały szklany parterowy dom, ze ścianami ściśle dopasowanymi, z belek, które się składa na wieniec, a spaja w ciągu godziny,

z podłogą, sufitem i dachem z tafel oddaje nabywcy gotowy. W domach tego typu wiejskich, czyli, jak się dawniej mówiło, chłopskich, nie ma pieców. Gorąca woda w zimie idzie dokoła ścian, wewnątrz belek, obiegając każdy pokój. Pod sufitem pracują szklane wentylatory, normujące pożądane ciepło i wprowadzające do wnętrza zawsze świeże powietrze.

— W lecie musi być w takim domeczku, niczym w Baku na rynku podczas kanikuły.

— Mylisz się, niewierny! Tymi samymi wewnętrznymi rurami idzie w lecie zimna woda, obiegająca każdy pokój. Woda ochładza ściany, wskutek czego jest w takim domku podczas największego upału, jak w bakińskiej naszej piwnicy, tylko bez jej zgnilizny i odoru. Tąż wodą zmywa się stale szklane podłogi, ściany i sufity, szerząc chłód i czystość. Nawet nie wymaga to żadnej pracy specjalnej, gdyż rury odprowadzające zużytą wodę i wszelką nieczystość, uchodzą do szklanych kloak, wkopanych opodal w ziemię.

— Jakieś gablotki, do licha, nie ludzkie mieszkania!

— Istne gablotki. Chłop polski, niezbyt, powiedzmy, przepadający za czystością, jak to jest wszędzie na wsi, przy pracy około krów, koni, kóz i owiec, — choćby nie chciał, musi sobie w izbie zaprowadzić, zapuścić, — uważasz ,czystość, — żeby mu snać w izbie szklanej nie było gorąco. Wciąż mu baba zmywa izbę, ściany, podłogę, a wilgoci ani krzty, bo nie ma co gnić, ani pleśnieć, ani śmierdzieć, widzialnym czy niewidzialnym brudem, jako, że naczynia wszystkie, sprzęty, graty, meble — szklane.

— Oszaleć!

— Oszaleć, ale z zachwytu. Bo te domy komponują artyści. Wielcy artyści. Dzisiaj są ich tam już setki. I, powiem ci, nie są to nudziarze, snoby, żebraki, produkujące bzdury i głupstwa, śmieszne cudactwa i małpiarstwa dla znudzonych sobą i nimi bogaczów, lecz ludzie mądrzy, pożyteczni, twórcy świadomi i natchnieni, wypracowujący przedmioty ozdobne, piękne a użyteczne ,liczne, wielorakie, genialne, a godne jak najszerszego rozmnożenia — dla pracowników braci swych, dla ludu. Domy są kolorowe, zależnie od natury okolicy, od natchnienia artysty, ale i od upodobania mieszkańców. Są na tle okolic leśnych domy śnieżnie białe, — w równinach — różowe, w pagórkach — jasnozielone, — z odcieniem fioletu, — albo koloru nasturcji. Domy te są najwymyślniej, najfantastyczniej, najbogaciej ozdobione, według wskazań artystów i upodobania nabywców, bo belkę, ściany i taflę dachu można w stanie jej płynnym zabarwić, jak się żywnie podoba. Co tylko bezgraniczna fantazja kolorysty może począć i ujrzeć w boskiej tajemnicy organu oka, w darze niebios, we wzroku, — jaka tylko barwa jawi się w przepychu kwiatów na łące pod koniec czerwca, to wszystko ujęte w natchnieniu, sformułowane przez twórczą świadomość, artystyczną mądrość i akty pracowitej woli, zobaczysz w zewnętrznych i wewnętrznych kompozy-

— Możnaby więc tę nową lechicką cywilizację nazywać nie tyle szklaną, ile świńską.

— Dlaczego synku? Nie jest ona ufundowana jedynie na poczciwych świnkach. Szkło tam gra główną rolę. Reforma rolna, którą właśnie tam przedsiębiorą i rozważają, chociażby jak najlepiej wypadła, nie będzie papierową, teoretyczną, niezniszczalną, lecz rzeczywistą i skuteczną. Rozciągnie ona nowe szklane domy, rozrzuci je po szerokich pustkach, ugorach, połach, lasach dawnych latyfundiów. Trudniej będzie o światło i siłę elektryczną. Ale tego światła i tej siły będzie z miesiąca na miesiąc przybywać w miarę obwałowania szklanym murem rzeki Wisły. Siły i światła będzie taki ogrom, że ono wszędzie dosięgnie. Zobaczymy wnet narzędzia do orki, siewu, żniwa i omłotu, poruszane przez tę moc błogosławioną.

— A no — zobaczymy.

— A cóż powiesz o szkołach szklanych! O kościołach, zakwitających na wzgórzach, według marzenia i skinienia artystów, w formach tak pięknych, iż wobec nich zagaśnie i zblednie wszystko co dotąd było.

— Jakoś ta cała cywilizacja idzie u ciebie, ojcze, sposobem cokolwiek fajerwerkowym.

— Wielkie wynalazki, a raczej niespodziane odkrycia, uchylenie tego, co dotąd było obok nas, lecz było zakryte,— stwarzają to że po ich zastosowaniu i spożytkowaniu wszystko idzie sposobem fajerwerkowym. Któżby pięćdziesiąt lat temu uwierzył, że można konia wyścigowego wsadzić na aeroplan i przewieść go pod obłokami z Paryża do Antwerpii? Tak to, owoc fantazji poety Aryosta, koń hipogryf, lata w rzeczywistości nad obłokami. Toteż stare miasta, te straszne zmory starej cywilizacji będą zanikać, będą stawały się zabytkami muzealnymi, siedliskiem banków, sklepów, składów, magazynami krajów, składami towarów,—a powstaną nowe miasta-ogrody, miasta-siedziby, wśród pól, lasów, wzgórz, rozciągnięte, rozwleczone po okolicach, wzdłuż linii elektrycznych kolei i tramwajów.

— Tak, tak...

— Mój synku! Domy robotnicze pod Warszawą, które Baryka planuje, a miałem szczęście widzieć te plany, — są wygodniejsze zdrowsze, czyściejsze, piękniejsze od najwyszukańszych pałaców arystokracji, od wili bogaczów amerykańskich, a lepsze od siedlisk królów. Dwa pokoje, lecz dwa pokoje najczystsze, najzdrowsze, najładniejsze, czyż to nie szczyt marzeń dla samotnego człowieka?

— Wydaje mi się, że cokolwieczek zadużo tam ma być czystości. Przydałoby się cokolwiek brudnej zakwaski. Co zaś do wyżej wzmiankowanych burżujów, tudzież ci-devant królów, to wolą oni

jak sądzę, mieszkać po staremu. Wolą taki, dajmy nato, apartamencik, jaki my niegdyś zajmowaliśmy w Baku,— co tatku?—jak my ongi w Baku,—pięć, sześć pokojów, choćby tam już,—niech będzie! — kamiennych, niż te szklanki ciągle opłukiwane w wodzie.

— Nigdy! Przenigdy! Okazuje się przecie, właśnie wskutek i wobec wynalazku naszego Baryki, że wyrazem bogactwa nie jest pieniądz, ani nagromadzenie wartości realnych, drogocennych przedmiotów i rzadkich fatałachów, tylko,—zdrowie. Najbogatszy bankier, jaśnie wielmożny magnat, przejadłszy apetyt, przepiwszy możność pragnienia, zrujnowawszy zdrowie nerwów nadużyciami, słyszy od lekarza radę:—trzeba, żeby jaśnie wielmożny pan zamieszkał na wsi, chodził w zgrzebnej bieliźnie, bez kapelusza i butów, żeby dostojny smakosz jadł chleb razowy, kaszę, rzepę, rzodkiew, podgryzał czosnek,— wystrzegał się, jak ognia, wina, alkoholów, kawy, herbaty, frykasów,—żeby rozkazodawca robotników pracował w ogródku,—na słońcu,—motyką, rydlem, widłami, cepami,—żeby noktambulista, z dnia czyniący noc, wstawał wraz z ptactwem i szedł spać z kurami... Cóż to oznacza? Oto zdrowie,—apetyt i pragnienie, twardy sen po ciężkiej pracy fizycznej,—stało się jedynym bogactwem bogacza. A zdrowie zupełnie da, zabezpieczy i podtrzyma właśnie dom szklany. Higiena, wygoda, absolutna czystość. Praca, spokój, zadowolenie wewnętrzne, wesołość. Do takiego schronienia przed srogością natury i jej strasznymi jadami, dla uzyskania i zabezpieczenia zdrowia fizycznego i duchowego będą dążyć właśnie burżuje. Boję, się że oni to robią tak wielkie zapotrzebowanie szklanych domów, iż dla biedaków nie starczy. Na szczęście..:

— Niema strachu! Zbadają oni tę rzecz dobrze, bo przecie burżuje są najsprytniejsi, pomimo, iż, jako klasa, są już do niczego. Jeżeli tam zwąchają swój interes, zafundują sobie u naszego kuzynka Baryki wille i pałace, jakich rzeczywiście oko nie widziało.

— Na szczęście on nie chce stawiać nic innego w miastach i na wsiach, oprócz domów robotniczych, szpitali, muzeów, domów dla pracującej inteligencji, dla przeciętnych, szarych ludzi, dla zmęczonych dzisiejszą walką.

— Filantrop to jakiś. Dobrodziej. Dopóki łotrostwo kradzieży dawnych bogactw nie jest wygubione na całym świecie, zamęczy on się, biedaczysko. Łotra w ludzkości trzeba najprzód wygubić, a dopiero później budować normalne życie.

— Któż to wie, kto wśród nas jest łotr, a kto sprawiedliwy.

— To wiadomo aż nadto dobrze. Łotra w człowieku trzeba siłą wydusić, a gdy się nie poddaje,— zabić.

— Nie zabijaj! Syneczku! Nie zabijaj!

najładniejsze, szyż to nie szczyt marzeń dla samotnego człowieka?

OGŁOSZENIE

Sąd Grodzki w Zgierzu podaje do publicznej wiadomości, że:

R. 86/45. Beurton Anita, lat 19, zam. w Zgierzu, ul. 3-go Maja Nr 24.

R. 87/45. Beurton Ludwika z domu Hoffman, lat 49, zam. w Zgierzu, ul. 3-go Maja Nr 24.

R. 155/45. Maczewska Gertruda z domu Strohbach, lat 43, zam. w Zgierzu, ul. 1-go Maja Nr 10.

R. 157/45. Maczewski Edmund, lat 51, zam. w rzu, ul. 1-go Maja Nr 10.

R. 157/45. Maczewski Edmund, lat 51, zam. w Zgierzu, ul. 1-go Maja Nr 10.

R. 160/45. Pokrant Paweł, lat 49, zam. w Zgierzu, ul. Długa Nr 21.

R 7/46. Szylhabel Benon, lat 38, zam. w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr 132 m. 23

R. 30/45. Dreger Emilia, lat 42, zam. we wsi Swędów, gm. Bratoszewice.

Wyżej wymienieni wpisani do drugiej grupy niemieckiej listy narodowej (Deutsche Volksliste) złożyli w tut. Sądzie wnioski o rehabilitację.

R. 167/45. Raze Edward-Adolf, lat 25, zam. w Zgierzu, ul. Dąbrowskiego Nr 23.

R. 169/45. Leuchter Jan-Robert, lat 69, zam. w Zgierzu, ul. Kościelna Nr 1.

R. 172/45. Dorok Eliza-Jadwiga, lat 40, zam. we wsi Dąbrówka-Strumiany, gm. Luśmierz.

R. 174/45. Sager Leokadia z domu Malińska, lat 34, zam. w Rudzie-Pabianickiej, ul. Rokicka Nr 39.

R. 2/46. Cymer Maria z domu Krygier, lat 51, zam. w Zgierzu, ul. Karola Nr 14.

R. 3/46. Cymer Teodor, lat 55, zam. w Zgierzu, ul. Karola Nr 14.

R. 4/46. Binkowska Janina, lat 18, zam. w w Zgierzu, Karola Nr 14.

R. 5/46. Bredschneider Alfred, lat 54, zam. w Zgierzu, ul. 1-go Maja Nr. 10.

R. 8/46. Zachert Jan-Tadeusz, lat 20, zam. we wsi Ruda-Bugaj, gm. Brużyca Wielka.

R. 9/46. Zachert Helena z domu Krępień, lat 49, zam. we wsi Ruda-Bugaj, gm. Brużyca-Wielka.

R. 10/46. Zachert Alfred, lat 69, zam. we wsi Ruda-Bugaj, gm. Brużyca-Wielka.

R. 11/46. Binder Halina, lat 16, zam. w Zgierzu, ul. Strykowska Nr 55.

R 12/46. Binder Magdalena z domu Egert, lat 48, zam. w Zgierzu, ul. Strykowska 55.

R. 13/46. Szaub Stanisława z domu Piestrzyńska, lat 69, zam. w Zgierzu, ul. Długa Nr 26.

R. 14/46. Binder Aleksander, lat 48, zam. w Zgierzu, ul. Strykowska Nr 55.

R 17/46. Szymańska Franciszka z domu Schreinert, lat 51, zam. we wsi Łukaszew, gm. Dobra.

R. 18/46. Rydel Marceli-Gerard, l. 36, zam. w Zgierzu, ul. Skłodowskiej Nr. 7.

R. 19/46. Brandt Stanisława z domu Sobczak, lat 34, zam. w Zgierzu, ul. Sienkiewicza Nr. 91.

R. 20/46. Kowalska Olga z domu Dreger, lat 51, zam. w Zgierzu, ul. Bazylijska Nr. 6.

R. 21/46. Kowalska Marianna, lat 18, zam. w Zgierzu, ul. Bazylijska Nr. 6.

R. 22/46. Langkans Florentyna z domu Knakiel, lat 78, zam. w Zgierzu, ul. Strykowska Nr. 47.

R. 23/46. Langkans Zofia-Helena, lat 50, zam. w Zgierzu, ul. Strykowska Nr. 47.

R. 24/46. Langkans Robert-Adolf, lat 80, zam. w Zgierzu, ul. Strykowska Nr. 47.

R. 25/46. Mączyńska Lidia-Karola-Florentyna z domu Elsner, lat 65, zam. w Zgierzu, ul. Kolejowa Nr. 1.

R. 27/46. Bucholc Janusz-Jerzy, lat 58, zam. we wsi Dobra Nr. 37, gm. Dobra.

R. 28/46. Bucholc Janusz-Michał, lat 16, zam. we wsi Dobra Nr. 37, gm. Dobra.

R. 29/46. Bucholc Zofia-Felicja z domu Ewert, lat 58, zam. we wsi Dobra Nr. 37, gm. Dobra.

R. 31/46. Falcman Wacław, lat 65, zam. w Zgierzu, ul. Łódzka Nr. 61/55.

R. 33/46. Falcman Ina-Elżbieta, lat 25, zam w Zgierzu, ul. Średnia Nr. 27, m. 8.

R. 35/46. Falcman Irena-Anita, lat 27, zam. w Zgierzu, ul. Średnia Nr. 27, m. 8.

R. 36/46. Eszner Paweł, lat 42, zam. we wsi Łagiewniki-Nowe, gm. Łagiewniki.

R. 38/46. Ernst Lubow z domu Michalczuk, lat 35, zam. w Zgierzu, ul. Parzęczewska Nr. 5

R. 39/46. Sobieska Maria z domu Draze, lat 37, zam. w Zgierzu, ul. Łęczycka Nr. 69.

R. 40/46. Draze Leokadia, lat 33, zam. w Zgierzu, ul. Łęczycka Nr. 69.

R. 41/46. Izert Herbert-Oskar, lat 38, zam. w Zgierzu, ul. 1-go Maja Nr. 17.

R. 43/46. Fuchs Maria z domu Demiańczuk, lat 45, zam. w Zgierzu, ul. Dąbrowskiego Nr. 21.

R. 45/46. Elke Klara z domu Wyrfel, lat 60, zam. w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 149. m. 7.

R. 49/46. Mayer Ryszard, lat 44, zam. w Zgierzu, ul. Piątkowska Nr. 4.

R. 55/46. Bernowitz Eugenia z domu Pawlak, lat 39, zam. w Zgierzu, ul. Szczęśliwa Nr. 35.

R. 57/46. Majerowski Zbigniew-Szymon, lat 20, zam. w Krzywie-Parcele, gm. Lućmierz

R. 58/46. Kerner Włodzimierz-Jerzy, lat 24, zam. w Łodzi, ul. Gdańska Nr. 17.

R. 59/46. Kerner Zofia z domu Jasińska, lat 48, zam. w Łodzi, ul. Ogrodowa Nr. 30.

R. 60/46. Fulko Helena z domu Augustyniak, lat 38, zam. w Zgierzu, ul. Dąbrowskiego Nr. 16.

R. 61/46. Resler Stefania z domu Jakubowska, lat 40, zam. w Zgierzu, ul. 1-go Maja Nr. 26.

R. 62/46. Resler Neli, lat 18, zam. w Zgierzu, ul. 1-go Maja Nr. 26.

R. 63/46. Resler Krystyna, lat 16, zam. w Zgierzu, ul. 1-go Maja Nr. 26.

R. 66/46. Jasicka Anna z domu Szulc, lat 30, zam. w Glinniku, gm. Dobra.

R. 69/46. Skrzypkowska Łucja z domu Rüger, l. 49, zam. w Zgierzu, ul. Długa Nr. 23.

R. 75/46. Bernowicz Helena z domu Hoffman, lat 46, zam. w Zgierzu, ul. Szczęśliwa Nr. 35.

R. 76/46. Bernowicz-Janina-Anna, lat 16, zam. w Zgierzu, ul. Szczęśliwa Nr. 35.

R. 77/46. Koman Jan, lat 37, zam. we wsi Chełmy, gm. Lućmierz.

R. 79/46. Gerstenberger Wacława-Ludwika z domu Polec, lat 69, zam. w Lućmierz-Las, gm. Lućmierz.

R. 80/46. Pietrzak Eugenia-Klara z domu Sonnenburg, lat 38, zam. w Zgierzu, ul. Średnia Nr. 41.

R. 81/46. Miazek Wiktor, lat 17, zam. w Zgierzu, ul. Juliusza Nr. 4.

R. 82/46. Miazek Halina-Weronika, lat 16, zam. w Zgierzu, ul. Juliusza Nr. 4.

R. 84/46. Miazek Jadwiga z domu Hiller, lat 38, zam. w Zgierzu, ul. Juliusza Nr. 4.

R. 86/46. Becker Zofia, lat 19, zam. w Zgierzu, ul. Długa Nr. 53.

R. 87/46. Ossibach Eugeniusz, lat 54, zam. we wsi Ruda-Bugaj, gm. Brużyca Wielka.

R. 88/46. Funke Natalia z domu Koczkodaj, lat 45, zam. w Proboszczewicach, gm. Lućmierz.

R. 89/46. Zachert Zofia z domu Kleiber, lat 79, zam. w Zgierzu, ul. 1-go Maja Nr. 5.

R. 90/46. Zachert Leon-Eugeniusz, lat 52, zam. w Zgierzu, ul. 1-go Maja Nr. 5.

R. 91/46. Zachert Ida-Maria z domu Ledóchowska, lat 23, zam. w Zgierzu, ul. 1-go Maja Nr. 5.

R. 92/46. Pietrzak Anna z domu Wierzbowska-Majer, lat 53, zam. w Zgierzu, ul. Piątkowska Nr. 42.

R. 93/46. Płoszajska Paulina z domu Kolman, lat 82, zam. w Strykowie, ul. Warszawska Nr. 7.

R. 95/46. Wutke Anna z domu Sinderman, lat 49, zam. w Zgierzu, ul. Długa Nr. 23.

R. 96/46. Wutke Antoni, lat 57, zam. w Zgierzu, ul. Długa Nr. 23.

R. 97/46. Zuels Helena-Anna, lat 76, zam. w Zgierzu, ul. 1-go Maja Nr. 5.

R. 98/46. Ernst Włodzimierz-Inocenty, lat 47, zam. w Zgierzu, ul. Długa Nr. 49.

R. 101/46. Serdziuk Aleksander, lat 48, zam w Zgierzu, ul. Szczęśliwa Nr. 28.

R. 102/46. Hunger Alfons-Paweł, lat 65, zam. we wsi Emilia, gm. Lućmierz.

R. 106/46. Stiller Leokadia z domu Fogel, lat 31, zam. w Strykowie, ul. Stodolniana Nr. 15.

R. 107/46. Fulko Czesława, lat 20, zam. w Zgierzu, ul. Graniczna Nr. 2.

Wyżej wymienieni wpisani do trzeciej grupy niemieckiej listy narodowej (Deutsche Volksliste) złożyli w tutejszym Sądzie wnioski o rehabilitacje.

R. 168/45. Raze Maria z domu Kosińska, lat 51, zam. w Zgierzu, ul. Dąbrowskiego Nr. 23.

R. 170/45. Leuchter Eleonora z domu Czarnecka, lat 64, zam. w Zgierzu, ul. Kościelna Nr. 1.

R. 171/45. Pietrzak Antoni, lat 42, zam. w Zgierzu, ul. Średnia Nr. 41.

R. 173/45. Najman Bronisława z domu Skorupska, lat 52, zam. w Zgierzu, ul. Zachodnia Nr. 30.

R. 1/46. Glas Józefa, z domu Marszałek, lat 33, zam. w Zgierzu, ul. Parcele-Krzywie Nr. 29.

R. 6/46. Fogel Karol, lat 28, zam. w Łodzi, ul. Konopnickiej Nr. 91, Marysin 3.

R. 15/46. Bartczak Anna z domu Karsch, lat 63, zam. w Zgierzu, ul. Piątkowska Nr. 34.

R. 16/46. Bartczak Cecylia, lat 33, zam. w Zgierzu, ul. Piątko..ska Nr. 34.

R. 26/46. Kurtz Sabina z domu Sienkiewicz, lat 37, zam. w Zgierzu, ul. Średnia Nr. 35

R. 32/46. Steinke Janina z domu Piątkowska, lat 44, zam. w Zgierzu, ul. Łódzka Nr. 47.

R. 34/46. Falcman Łucja-Wanda z domu Seifer, lat 57, zam. w Zgierzu, ul. Średnia Nr. 27, m. 8.

R. 37/46. Ryndflajsz Regina z domu Zabłocka, lat 38, zam. w Zgierzu, ul. 1-go Maja Nr. 17.

R. 42/46. Izert Walentyna z domu Chojnacka, lat 39, zam. w Zgierzu, ul. 1-go Maja Nr.17

R. 44/46. Sonnenburg-Kasica Zofia z domu Stępniak, lat 31, zam. w Zgierzu, ul. Zakręt Nr. 7.

R. 46/46. Szulc Helena z domu Broniewska, lat 33, zam. w Zgierzu, ul. Sienkiewicza Nr. 29.

R. 48/46. Mayer Marianna z domu Wize, lat 49, zam. w Zgierzu, ul. Piątkowska Nr. 4.

R. 50/46. Borst Karol, lat 40, zam. w Zgierzu, ul. Błotna Nr. 11.

R. 51/46. Ernst Alfreda z domu Zalewska, lat 33, zam. w Zgierzu, ul. Długa Nr. 56.

R. 52/46. Gruszczyńska Henryka, lat 21, zam. w Zgierzu, ul. Sienkiewicza Nr. 89.

R. 53/46. Gruszczyńska Emma z domu Lange, lat 48, zam. w Zgierzu, ul. Sienkiewicza Nr. 89.

R. 54/46. Majerowski Józef, lat 48, zam. w Krzywie-Parcele, gm. Lućmierz.

R. 56/46. Majerowska Janina z domu Donat, lat 38, zam. Krzywie-Parcele, gm. Lućmierz.

R. 64/46. Pietrzak Bronisław-Józef, lat 54, zam. w Zgierzu, ul. Piątkowska Nr. 42.

R. 65/46. Szulc Anna z domu Czupryńska, lat 49, zam. w Zgierzu, ul. 1-go Maja Nr. 24.

R. 67/46. Kenig Jan, lat 67, zam. w Zgierzu, ul. Sienkiewicza Nr. 43.

R. 68/46. Abramczyk Józef, lat 55, zam w Zgierzu, ul. Piątkowska Nr. 42.

R. 70/46. Skrzypkowski Izydor, lat 52, zam w Zgierzu, ul. Długa Nr. 23.

R. 71/46. Szutenbach Leszek-Zygmunt, lat 19, zam. w Chełmach, gm. Lućmierz.

R. 72/46. Szutenbach Teresa-Danuta, lat 18, zam. w Chełmach, gm. Lućmierz.

R. 73/46. Szutenbach Aleksandra z domu Sznej, lat 46, zam. w Chełmach, gm. Lućmierz.

R. 74/46. Szutenbach Jan, lat 55, zam. w Chełmach, gm. Lućmierz.

R. 78/46. Bald Maria, lat 25, zam. w Zgierzu, ul. Drewnowska Nr. 7.

R. 83/46. Miazek Wacław, lat 42, za[illegible] w Zgierzu, ul. Juliusza Nr. 4.

R. 85/46. Becker Józefa z domu Wie[illegible]ka, lat 53, zam. w Zgierzu, ul. Długa N[illegible]

R. 99/46. Weickert Adam-Traugut-W[illegible] lat 76, zam. w Zgierzu, ul. Zakręt Nr. [illegible]

R. 103/46. Hunger Maria z domu Dolińska, lat 63, zam. we wsi Emilia Nr. 18, gm. Lućmierz.

R. 105/46. Sztainke Leokadia z domu Cegłowska, lat 41, zam. w Strykowie-Smolice.

Wymienieni wpisani do czwartej grupy niemieckiej listy narodowej (Deutsche Volksliste) złożyli wnioski o rehabilitację w tut. Sądzie.

W związku z tym i na podstawie art. 13 Ustawy z dnia 6 maja 1945 roku (Dz. U. R. P. Nr. 17), wzywa się wszystkich, którzy wiedzą o szkodliwej działalności wnioskodawców względem narodu polskiego, aby donieśli o tym natychmiast Sądowi Grodzkiemu w Zgierzu, ul. Dąbrowskiego Nr. 18.

KIEROWNIK SĄDU:
Sędzia Grodzki (—) E. Orlik

Kronika Łódzka

Odczyty w Domu Propagandy PPR

W Domu Propagandy PPR przy ul. Piotrkowskiej 262, w sobotę 6 kwietnia o godz. 18 tow. Beciński wygłosi referat p. t. „Jedność klasy robotniczej rękojmą zwycięstwa demokracji".

Po referacie film.

***

W Domu Propagandy PPR przy ul. Piotrkowskiej 262, w piątek 5 kwietnia o godz. 18 płk. Broniatowski wygłosi referat dla kursu agitatorów pt. „Osiągnięcia świata pracy: robotników, chłopów, inteligencji pracującej i drobnych wytwórców".

Stawiennictwo słuchaczy kursu obowiązkowe!

Konferencja dzielnicowa

W sobotę 6-go kwietnia o godz. 12ej odbędzie się konferencja Dzielnicowa Polskiej Partii Robotniczej, Dzielnicy Lewa-Śródmiejska w lokalu własnym, przy ulicy Południowa 11.

Stawiennictwo delegatów obowiązkowe.

Komitet Dzielnicy PPR Lewa Śródmiejska

Otwarte zebranie Koła Nauczycielskiego PPR

Dnia 6 kwietnia br. o godz. 18 punktualnie w lokalu Dzielnicy Śródmieście Lewe, ul. Południowa 11, I p., odbędzie się otwarte zebranie Koła Nauczycieli PPR. Tematem obrad będzie „Polityka zagraniczna Polski".

Na zebranie to zapraszamy wszystkich nauczycieli, których temat ten interesuje. Obecność członków Koła obowiązkowa.

Spotkanie działaczy ZWM-owych z okresu okupacji

Zarząd Główny Związku Walki Młodych urządza w sobotę dn. 13 kwietnia r. b. o godz 10 z rana w lokalu własnym w Warszawie przy ul. Dworkowej 3 pierwsze spotkanie działaczy ZWM-owych z okresu okupacji, na które zaprasza wszystkich członków Związku Walki Młodych z okresu podziemnej walki z najeźdźcą [illegible]mieckim.

[illegible]wrot kosztów podróży, noclegi i wyżywienie [illegible]pewnione

[illegible]asza się uprawnionych do uczestnictwa [illegible]niu, zamieszkujących poza Warszawą, [illegible] ile to możliwe — zapowiedzieli li[illegible]ub telegraficznie, na adres Zarządu [illegible] ZWM, swój przyjazd na spotkanie.

Zebranie piekarzy

Zw. Zawod. Pracow. Przem. Spoż. Oddział w Łodzi (Sekcja Piekarzy) zawiadamia swych członków, że w dniu 7 kwietnia 1946 r. o godz. 10-ej rano przy ul. Strzeleckiej Nr. 2 w domu Związków Zawodowych, zwołuje zebranie miesięczne wszystkich pracowników piekarskich na terenie miasta Łodzi.

T[illegible]iny i wyprawki dziecięce dla pracowników 1 kategorii

1 kwietnia na terenie całego Państwa zostały wprowadzone karty odzieżowe. W ciągu roku za 174 punkty pracownicy zaopatrzą się w trzy metry wełnianego materiału, 8 m. bawełnianego, 4 pary pończoch i 1 parę obuwia skórzanego.

W naszym Województwie (wyłączając Łódź) pracownicy otrzymują już 8 m. artykułów bawełnianych. Zakłady oraz Instytucje (po sporządzeniu poświadczonych list pracowników) mogą zaopatrywać się w magazynach hurtowych oddziałów „Społem".

Prócz tego dzieciom urodzonym w r. 1946, przydzielać się będzie t. zw. wyprawki. Podania z poszczególnych powiatów należy kierować do Urzędu Wojewódzkiego, Wydział Aprowizacji i Handlu (Oddział artykułów przemysłowych).

Sprzedaż mleka na kartki

Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że jutro, w sobotę 6 bm., mleko na kartki sprzedawane będzie w sklepach 2 i 11 rejonu.

W niedzielę 7 bm. w sklepach 6 i 9 rejonu.

Przed Świętem Morza

Dnia 5 kwietnia o godz. 14-ej w gmachu Urzędu Wojewódzkiego (ul. Ogrodowa 15) pod przewodnictwem Ob. Wicewojewody St. Szudzińskie go odbędzie się zebranie organizacyjne Głównego Komitetu Święta Morza.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ŻOŁNIERZA Oddział w Łodzi urządza w dniu 6 kwietnia 46 r. o godz. 20-ej w salach Grand Cafe ul. Piotrkowska 72, Zabawę Taneczną do rana, na którą uprzejmie zapraszamy. Wstęp 50 zł. Dochód przeznaczony na pomoc zdemobilizowanych.

ZE SPORTU

Sensacyjna porażka Czortka w pierwszym dniu XVII mistrzostw Polski

Mistrzostwa bokserskie Polski w żadnym roku nie wzbudziły takiego zainteresowania, jak obecne. Specjalne pociągi przywiozły publiczność z Gdańska, Pomorza i innych stron Polski. Biletów na finały, które odbędą się w niedzielę, brakło już po pierwszym dniu sprzedaży, w dniu wczorajszym cena ich u spekulantów, którzy już na kilka godzin przed zawodami kręcili się około hali, podskoczyła do... 1000 zł. (!).

XVII Mistrzostwa Polski, trzeba przyznać, otrzymały staranną oprawę. Organizatorzy dołożyli wszystkich starań, aby z zaszczytnego obowiązku wywiązać się jak najlepiej. Porządek przy wejściach panował jak na dotychczasowe stosunki — idealny. Nie pryskały szyby, nie łamano żeber. Każdy przy pomocy licznych porządkowych znalazł swe miejsce tak, że z chwilą rozpoczęcia oficjalnej części mistrzostw, to jest otwarcia, widownia wypełniona już była do ostatniego miejsca.

Wyjątkowo ciepły wieczór sprawił, że pomimo otwarcia drzwi i wyjęcia okien w dachu, przez które specjalnie na ring olbrzymie oko reflektora obok obiektywu aparatu filmowego, w małej, jak na takie zawody hali, upał panował nieznośny.

OTWARCIE XVII MISTRZOSTW POLSKI

Punktualnie o godz. 19 wkroczyli na wspaniale oświetlony ring przedstawiciele poszczególnych okręgów, biorących udział w pierwszych powojennych mistrzostwach. Każdy okręg był reprezentowany przez dwóch zawodników.

W imieniu organizatorów Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego powitał zawodników ob. Kordasz. Po nim zabrał głos wielki miłośnik sportu — wicewojewoda Szudziński, protektor XVII mistrzostw Polski. W imieniu Polskiego Związku Bokserskiego przemawiał wiceprezes Bielewicz (Poznań).

Po przemówieniu jego następuje chwila ciszy. Weteran naszego pięściarstwa Józef Pisarski, ubrany cały na biało, uroczyście i w skupieniu wciąga na maszt sztandar o barwach narodowych. Pięciotysięczna publiczność „wyciągnięta na baczność", chórem odśpiewuje Hymn Państwowy.

Ring jest już wolny. W przeciwległych rogach sekundanci nakładają rękawice pierwszym zawodnikom: Stasiakowi (Łódź) oraz Białekowi (Lublin). Łodzianin przed walką był wyraźnie zdenerwowany. Pisarski i Konarzewski starają go się uspokoić. Przy oklaskach publiczności obaj po chwili wskakują na ring. Nie mniejszym aplauzem wita widownia popularnego sędziego ringowego ob. Zapłatkę (Śląsk), który pierwszy wchodzi w sznury.

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO ŁODZIANINA

Pierwsza runda upływa pod znakiem zdenerwowania obydwóch zawodników. Stasiak robi wrażenie b. stremowanego. Obaj zawodnicy często nie trafiają. Dopiero pod koniec rundy Stasiak kilka razy trafia mocniej. W drugim starciu przy wielkim dopingu publiczności Stasiak przeszedł do ataku. Trafia Białeka często prawą, punktuje lewą prostą. Białek widocznie odczuwa ciosy swego przeciwnika. W trzecim starciu Stasiak odnajduje siebie. Rzuca się do przodu, atakuje i trafia skutecznie z lewej i prawej. Lubliniak walczy jednak bardzo ambitnie. Pomimo, że przyjmuje dużo ciosów, nieustępliwie wykorzystuje każdą okazję nie tylko do konter, ale i do ataku. Przewaga Stasiaka, zwłaszcza w trzecim starciu, była wyraźna, toteż zwycięstwo łodzianina publiczność przyjęła z wielką radością.

W drugiej parze wagi muszej spotkali się: warszawianin Patora ze Strychalskim (Częstochowa). W ringu miejsce Zapłatki zajął Marciniak (Lublin). Większą sympatią publiczności cieszył się w pierwszej rundzie Strychalski. Patora pokazał swe walory dopiero w drugim starciu, a mianowicie dynamiczny cios z lewej i prawej. Strychalski zainkasował wiele ciężkich ciosów, w trzecim starciu jednak chwilami potrafił się skutecznie odgryzać niebezpiecznymi hakami w żołądek. Zwyciężył na punkty bardzo silny fizycznie Patora (Warszawa).

CZARNECKI NOKAUTUJE

W wadze koguciej stoczono wczoraj tylko jedną walkę. Walczył Czarnecki (Łódź) z Ratalem (Częstochowa). W ringu sędziował Marciniak.

Od pierwszych chwil zaznaczyła się wysoka przewaga łodzianina. Ratal, młody chłopiec, nie był przeciwnikiem dla reprezentanta Polski. Nokaut wisiał już w pierwszej rundzie. W drugim starciu przewaga Czarneckiego była przygniatająca. Po kilku ciosach w żołądek pod Ratalem załamały się kolana. Walkę wygrał Czarnecki przez k. o. w drugim starciu.

NAJWIĘKSZĄ NIESPODZIANKĄ PIERWSZEGO DNIA TO PORAŻKA CZORTKA

W czwartym spotkaniu wczorajszego wieczoru spotkali się w wadze piórkowej Czortek (Warszawa) z Chudym (Częstochowa). W ringu sędziował Sierota (Łódź).

Walka zaczęła się sensacyjnie. Chudy, chłopiec o niezwykle silnym ciosie, poszedł odrazu na wymianę ciosów. Niezwykle silny cios z prawej częstochowianina w drugim starciu zwala na kolana Czortka dwukrotnie. Nokaut wisi w powietrzu. Czortek słania się na nogach, ale dzięki swej rutynie wytrzymuje do przerwy.

W trzecim starciu Czortek początkowo zaczyna *odrabiać punkty, ale silny cios w żołądek* znów załamuje pod nim kolana. Czortek tylko dzięki swej doskonałej technice i zawdzięczając unikom, wytrzymuje do końca. Częstochowianin był największą rewelacją wczorajszego wieczoru. Niezwykle silnie zbudowany i o ołowianym ciosie „chłopiec z Częstochowy" zwycięstwem swym nad faworytem wagi piórkowej Czortkiem sprawił jedną z nielicznych niespodzianek XVII mistrzostw.

Opał na kartki węglowe

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że na karty węglowe okresu zimowego sprzedawany będzie koks w cenie zł. 90 za 100 kg. oraz węgiel w cenie zł. 62 za 100 kg. w składach sprzedaży opału, włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej.

Na karty węglowe „Wg1" na odcinek Nr. 11 po 100 kg. węgla.

Na karty węglowe „Wg2" na odcinek Nr. 11 po 100 kg. węgla.

Na karty węglowe „Wg1" na odcinek Nr. 12 po 100 kg. koksu.

Na karty węglowe „Wg2" na odcinek Nr. 12 po 100 kg. koksu.

Jednocześnie zaznacza się, że odcinki Nr 9 i 10 wyżej wymienionych kart tracą swą ważność z dniem 13.IV 1946 r.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR W. P.

Dziś i jutro o godz. 19 minut 15 arcydzieło fredrowskie ZEMSTA z udziałem Józefa Węgrzyna Jerzego Leszczyńskiego i Władysława Grabowskiego w otoczeniu Tymowskiej, Góreckiej, Świderskiego, Boguckiego, Pilarskiego, Dobrowolskiego i Dewoyny. Wystawienie ZEMSTY z udziałem najznakomitszych polskich aktorów, jak Węgrzyna, Leszczyńskiego i Grabowskiego stało się nowym, wielkim wydarzen. życia teatraln. Łodzi. W niedzielę ZEMSTA grana będzie dwukrotnie o godzinie 12 i 15 minut 30, wieczorem o godzinie 19 ELEKTRA J. Giraudoux w przekładzie J. Iwaszkiewicza z udziałem Góreckiej, Kossobudzkiej, Małynicz, Kreczmera, Łapińskiego, Środki, Świderskiego i Woszczerowicza. Reżyseria Edmunda Wiercińskiego. Dekoracje i kostiumy Teresy Roszkowskiej.

TEATR POWSZECHNY TUR

codziennie o godzinie 19-ej (w niedzielę dwa przedstawienia o godz. 15 i 19) znakomita komedia Pagnol'a MARIUSZ w reżyserii i z udziałem Aleksandra Zelwerowicza, niezrównanego odtwórcy roli Cezarego, należących do najświetniejszych w repertuarze wielkiego artysty. W rolach Fanny i Mariusza naprzemian Karpińska i Łapicki oraz Czengery i Wołłejko. MARIUSZ, komedia pełna humoru i sentymentu, stanowiąca barwny obraz z życia portowego Marsylii, cieszy się wielkim powodzeniem.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Codziennie o godz. 19.15 komedia „Ich Czworo" Gabryeli Zapolskiej z Mirą Zimińską w roli głównej Udział biorą: Janina Macherska, Hanna Bielicka, Maria Kaniewska, Jan Kochanowicz, Ludwik Tatarski i Zdzisław Relski. Reżyserował Erwin Axer. Kasa czynna codziennie od godz. 15-ej.

TEATR „SYRENA", Traugutta 1.

Dziś przedstawienie wielkiego widowiska muzycznego Z. Gozdawy i W. Stępnia p. t. „TRZEJ MUSZKIETEROWIE" z udziałem całego zespołu „Syreny", chóru i baletu. Pocz. przedst. o godz. 19.15.

POPULARNY PORANEK SYMFONICZNY

W niedzielę, 7 b. m. o godz. 12-ej w południe wystąpi w Filharmonii znakomita skrzypaczka Bronisława Rotsztatówna, która odegra z orkiestrą koncert skrzypcowy Mendelssohna — Dyrektor Zdzisław Górzyński poprowadzi „Piątą Symfonię" Czajkowskiego. Ceny miejsc zniżone do połowy.

Bilety sprzedaje kasa kina „Bałtyk" Narutowicza 20.

PAN TWARDOWSKI
komedia muzyczna
w Teatrze „SARABANDA", Łódź, Kopernika 16
tel. 174 — 75.
codziennie od soboty 6 kwietnia b. r. o godz. 9.15, w niedzielę o godz. 16 i 19.15.

PAŃSTWOWA FILHARMONIA
(Narutowicza 20)
Dziś w piątek, 5 kwietnia 1946 r. godz. 20
Koncert Symfoniczny
Dyrygent:
Anatol Zarubin
Solista:
Stanisław Mikuszewski — skrzypce
w programie: Mozart, Beethoven, Paganini
Czajkowski.
Bilety do nabycia w kasie kina „Bałtyk"
Narutowicza 20

Dyżury aptek:

Danieleckiego — Piotrkowska 127.
Załaczkiewicza — Zielony Rynek 37.
Gorczyckiego — Przejazd 59.
Karlina — Piłsudskiego 54.
Antoniewicz. — Szosa Pabianicka 50.

Kina

„POLONIA" (Piotrkowska Nr 67) „POD GOŁYM NIEBEM"
„TĘCZA" (ul. Piotrkowska 108) „POD GOŁYM NIEBEM"
„WISŁA" (P[illegible]zd 1) „WOŁGA - WOŁGA".
„BAŁTYK" (Narutowicza 20) — „ROBIN HOOD".
„GDYNIA". (Przejazd 2) „NIEWIDZIALNY WRÓG".
„STYLOWY" (Kilińskiego 123) — „BIAŁY MURZYN".
„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16) Amerykański film sensacyjny „STRZELEC Z BENGALI".
„HEL" (Legionów 2) Amerykański film egzotyczny „GUNGA DIN".
„ROBOTNIK" (ul Kilińskiego 178) „SERCE I SZPADA".
„PRZEDWIOŚNIE" (Żeromskiego 74-76) „SIÓDME NIEBO"
„TATRY" (Sienkiewicza 40) — „OJCOWIE I DZIECI"
„REKORD" (ul. Rzgowska 2) — „MANEWRY MIŁOSNE".
„BAJKA" (Franciszkańska 31) — „PRZEZ ŁZY DO SZCZĘŚCIA"
„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16) „FRANCJA WYZWOLONA"
„ROMA" (Rzgowska 84) — „POWRÓT DO ŻYCIA".
„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26) — Wielki film dramatyczny „OJCOWIE I DZIECI".
„MUZA" (Ruda Pabianicka) — „ROZWIEDŹMY SIĘ"
„ADRIA" ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)— „PIOTR I"

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21 — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź Piotrkowska 86. Tel.: 254-21. Drukarnia Zakł. Graf. Spółdzielni Wyd. „Książka". D-083312